OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 18.

Nr 48 — Rok XIV Kraków, 27 listopada 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Rynek ze starymi domami o charakterystycznych podcieniach w Cieszynie, nad Olzą, dokąd teraz ciągle zwracają się oczy i myśli rodaków z całej Polski.

Na drodze do beatyfikacji Królowej Jadwigi

Beatyfikacja Królowej Jadwigi była bliską urzeczywistnienia w najkrótszym czasie po jej zgonie. Ale wojna między Polską a Krzyżakami z wielką bitwą pod Grunwaldem odsunęła starania beatyfikacyjne u Stolicy Apostolskiej na czasy późniejsze. Przewlekło się to jednak niestety na całe wieki.

Przypomniano tę sprawę w Polsce dopiero w pierwszych latach naszego stulecia. Zdawało się, że całe społeczeństwo zajmie się tym gorąco. Zwłaszcza kobiety polskie przejęły się tym serdecznie i pracowały z zapałem. Gdy wtem wybuch wojny światowej przerwał wszelkie sprawy nie mające bezpośredniego związku z celami wojennymi. Znowu więc poszły w zapomnienie przygotowania do beatyfikacji największej polskiej królowej.

Dopiero kilka lat temu akcję wznowiono w sposób poważny i na skalę już jak najszerszą, na co pozwala wskrzeszona państwowość Polski, a czego brak przed wojną byłby musiał sprawę utrudniać. Dzisiaj wreszcie zbliża się ona do pomyślnego wyniku, na co z takim upragnieniem czeka cały naród.

Na drodze do wyniesienia małżonki Jagiełły na ołtarze przez Kościół widziano w niektórych sferach przeszkodę w jej miłości do Wilhelma austriackiego, o czym w ciągu wieków historyczne źródła niemieckie stale szerzyły wiadomości fałszywe, bo ani w Austrii nie chciano darować jej pamięci nie dopuszczenia Wilhelma na tron polski przez oddanie ręki Jagielle, ani zwłaszcza w potomkach zwyciężonych Krzyżaków nie wygasała przez półtysiąca lat mściwa nienawiść za Grunwald. Więc historycy niemieccy próbowali w stronę świątobliwej małżonki Jagiełły rzucać błotem oszczerstw. Obecnie dopiero polska nauka położyła temu kres, wyświetlając sprawę w imię prawdy historycznej.

Na prośbę postulatora kanonizacji Królowej Jadwigi napisał prof. Oskar Halecki małą popularną rozprawkę pt. „Małżeństwo Królowej Jadwigi w świetle historii" (stron 21), która wyszła, jak po krótce już donosiliśmy, w Toruniu i jest tam u pomorskiego wicepostulatora (ul. Wielkie Garbary 7) do nabycia w cenie 50 gr.

Broszurka ta przyczyni się zapewne do wyświetlenia nieporozumienia w opinii publicznej w sprawie małżeństwa Jadwigi. Wiadomo, że gdy była paroletnim dzieckiem, zaślubiono ją ówczesnym zwyczajem w Hainburgu z księciem Wilhelmem austriackim, zaledwie parę lat od niej starszym. Nie były to zaręczyny, tylko formalne zaślubiny, ale warunkowe. Dopiero gdy oboje wyszedłszy z lat dziecińśtwa dojdą do wieku dojrzałości, związek ten mógł zostać albo unieważniony ich oświadczeniem publicznym, albo doprowadzony do pożycia małżeńskiego.

Wiadomo, że Wilhelmowi wiele zależało na tym, by pozostać mężem Jadwigi i tym sposobem zasiąść obok niej

na tronie polskim. To też jako młodzian przybył do Krakowa, by przypomnieć swoje prawa do poślubionej mu dzieckiem Jadwigi. Ale ponieważ w układach między Polską a królem węgierskim Ludwikiem co do następstwa po nim w Polsce była mowa tylko o jego córce Jadwidze, bez wzmianki o Wilhelmie jako jej mężu, przeto panowie polscy, wcale nie życzący sobie Austriaka, nie uważali się pod tym względem za skrępowanych. Więc w interesie państwa polskiego poczynili starania o małżeństwo Jadwigi z wielkim księciem Jagiełłą, panującym na Litwie, która by dzięki temu przyjęła chrzest i połączyła się z Polską w jedno mocarstwo, stanowiące zaporę dla żywiołu niemieckiego prącego na wschód.

Tym bardziej Wilhelm chciał dopiąć celu. W ówczesnym Krakowie między mieszczaństwem dużo było Niemców, co ułatwiło mu przyjazd, mimo że polscy panowie starali się do tego nie dopuścić. Wtargnął on nawet na Wawel, ale go zaraz stamtąd usunięto.

I tu właśnie zaczyna się źródło szerzonych przez całe wieki przez Niemców wiadomości oszczerczych, jakoby wtedy doszło do pożycia małżeńskiego między Wilhelmem a Jadwigą. Nie byłoby w tym nic gorszącego, gdyby to nawet okazało się prawdą, ponieważ według średniowiecznych zwyczajów ślub w dzieciństwie zawarty wystarczał i nie wymagał żadnej nowej ceremonii kościelnej uprawniającej do pożycia małżeńskiego.

Ale warunkiem była pełnoletność małżonki zaczynająca się na owe czasy z chwilą ukończenia lat 12. A tymczasem Jadwiga miała wtedy dopiero lat 11 i kilka miesięcy.

Historycy więc wyświetlili teraz, że Jadwiga nie stała się żoną Wilhelma za jego pobytu w Krakowie w sierpniu r. 1385 i dlatego mogła w roku następnym, gdy miała już ukończonych lat 12, zostać poślubioną Jagielle.

Przecież ani biskupi ani papież nie byliby mogli na to zezwolić, gdyby już była rzeczywiście żoną Wilhelma, gdyż byłoby to dwużeństwo. A tymczasem mamy dowody, jak dalece Stolica Apostolska łaskawie odnosiła się do Jadwigi, od początku, i do końca jej życia obdarzała ją wyjątkowym zaufaniem.

Prof. Halecki we wspomnianej broszurce wykazuje zgodnie z wynikami badań innych uczonych, a zwłaszcza prof. Jana Dąbrowskiego, że Jadwiga przyszła na świat między 3-cim października 1373 a 18-ym lutego 1374. Do ustalenia tych dat posłużył dokument, którym Ludwik węgierski wylicza swoje córki: Katarzynę i Marię, wspominając o prawach dziedzicznych i innych dzieci, które by mu się jeszcze narodziły w przyszłości, a więc 3. X. 1373 jeszcze na świecie Jadwigi nie było. Inny zaś dokument z datą styczniową 1374 znowu potwierdza, że jej jeszcze nie ma na świecie, bo jest to list papieża do Ludwika, w którym mówi się o oczekiwaniu przez króla trzeciego dziecka. Była nim właśnie Jadwiga.

Na Niedzielę pierwszą Adwentu

EWANGELIA: Łuk. XXI, 25—33.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu, i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów wskutek przerażenia od szumu morskiego, i nawałnicy: gdy schnąć będą ludzie od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które mają przyjść na wszystek świat: albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką, i z majestatem. A to gdy się dziać pocznie, spoglądajcie, a podnoście głowy wasze: bo przybliża się odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę, i wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wydają, wiecie że już blisko jest lato. Tak i wy gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą.

W pierwszą niedzielę Adwentu, która jest zarazem początkiem roku kościelnego, czyta nam Kościół św. Ewangelię o końcu świata i o sądzie ostatecznym. „A wtedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i majestatem". „Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych". Źle się wychowuje dzieci, gdy się ich nie przygotuje na trudy i znoje życiowe i nie uświadamia się ich o odpowiedzialności wobec Boga i ludzi. Nic bardziej wychowawczego, jak postępowanie w myśl starej zasady: „Cokolwiek czynisz, czyń rozsądnie i końca patrz". Szczęśliwy będzie koniec kochających i służących Bogu z całego serca, z całej duszy — nader smutny dla nie pokutujących grzeszników. Stan tych ostatnich jest obecnie przy rozważaniu rzeczy ostatecznych naszym tematem. Wszystkie męki, o których już poprzednio wspomniałem, potępionych przedstawiamy pod postacią pożerającego ognia. Jak sprawiedliwych nagrodą jest jasność niebieska, tak karą jest ogień dla grzeszników. Oznaczenie mąk przez ogień jest tym trafniejsze, gdyż tu na ziemi nie znamy większego zniszczenia i większych mąk, jak te, które powoduje ogień. Nie jest to ogień naturalny, podtrzymywany jakimś paliwem, ale jakieś przeciwieństwo do uwielbienia. Ogień ziemski nie dosięgnie duszy, ten ogień pali i ducha: „idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest **diabłu i aniołom jego**" (Mat. 25, 41). Ogień ten nie może być czymś innym, jak żarem z natury Bożej, który w nagrodę pociąga dobrych ku sobie, podnosi i uwielbia, a przeciwnie złych na brzegu nicości gnębi: „Robak ich nie umiera a ogień nie gaśnie" (Mar. 14, 43); jak i Bóg nie umiera. W tym znaczeniu mówi Pismo święte: „Strzeż się Izraelu, iżbyś miał zapomnieć przymierze Pana, Boga twego... Pan bowiem, Bóg twój, jest to ogień trawiący" (Ks. Powt. 4, 23). Nie może być większej siły, wynoszącej wybranych i gnębiącej odrzuconych; jak sprawiedliwi są przeniknięci ogniem boskiej miłości, tak źli są przyciśnięci i wyniszczani żarem boskiego gniewu, który w wielkości i ogromie odpowiada stopniowi miłości, którą buntownicze stworzenie w gniew przemienia.

Nie chcemy twierdzić, że bezpośrednio Bóg ze siebie ogniem pali i to pali potępionych, lecz stwarza ogień wieczny... wieczność mąk ma oparcie istnienia na wyroku Bożym. Ogień ten pali i duchy i ciała, nie unicestwiając ich. Jeżeli przy uwielbieniu wlewa Bóg przez duszę nieśmiertelność ciału, to i w potępieniu niezniszczalność ciała musi być zachowana; tylko w niebie ku radości, w piekle na większe męki.

W miejscu wiecznej kaźni, dusze odrzucone od Boga muszą się Jego sprawiedliwości wypłacać. Nie chciały Bogu za życia oddać chwały dobrowolnie i być szczęśliwymi, w potępieniu muszą to czynić mimowolnie w przechodzącej wyobraźnię ludzką udręce. Nie straszyć chcemy, lecz, idąc za myślą Kościoła, przestrzec. Wilhelm Paryski codziennie myślą do piekła wstępował, by, jak mówił, po śmierci piekła uniknąć.

Powtarzamy niegdyś powiedziane na kartach „Dzwonu" słowa: Kto się będzie gniewał na Pana Jezusa i Kościół Jego, że nam piekło przypominają i zawracają ze ścieżek, doń prowadzących, by nas od niego uchronić? Piekło nie dla ludzi Bóg stworzył, lecz dla szatana, a jeżeli kto uparcie Bogu się sprzeciwia, staje się szatanem i los jego musi dzielić. Któż takiemu winien, że sam się skazuje na potępienie wieczne? Nikt, tylko on sam. Wszak Pan Bóg chciał go zbawić i w tym celu Syna Swego na świat zesłał!

„Jako światłość przyszedłem na świat, aby każdy, który wierzy we mnie, w ciemności nie mieszkał" (Jan 12, 46).

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

27 listopada I. niedziela Adwentu: Waleriana b.
28 „ poniedziałek: Rufina m.
29 „ wtorek: Saturnina m.
30 „ środa: Andrzeja Apostoła.
1 grudnia czwartek: Eligiusza b.
2 „ piątek: Bibiany p. m., Hipolita.
3 „ sobota: Franciszka Ksawerego w.





1) Na Jasnej Górze Generał OO. Paulinów o. Pius Przeździecki (po lewej) i Kustosz o. Justyn Nipocki stoją obok kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowanej dla kościoła parafialnego w Karwinie na Zaolziu przez Związek Powstańców Śląskich i Ochotniczy Korpus Zaolzański. — 2) Powitanie przez górników na Zaolziu Naczelnego Wodza armii polskiej.

Trzy nowe Błogosławione, wybitne działaczki społeczne

W niedzielę, 13 listopada br., w bazylice watykańskiej odbyła się uroczysta beatyfikacja s. Marii Józefy Rosello, założycielki Córek Najśw. Panny Marii Miłosierdzia. Uroczystość ta rozpoczęła serię postanowionych już beatyfikacyj świątobliwych zakonnic włoskich, których dzieła poważnie przyczyniły się do praktycznego rozszerzenia nauki Chrystusowej w czasach najnowszych.

Pierwsza z tych świątobliwych i czcigodnych niewiast, **Maria Józefa Rosello**, której beatyfikacja uroczyście ogłoszoną została w dniu 6 listopada br., pochodziła z bardzo biednej rodziny wieśniaczej z okolic Savony w Ligurii. Urodzona w r. 1811, od najdawniejszych lat marzyła o służbie Bogu w klasztorze, jednak ubóstwo i troska o byt nie pozwalała na spełnienie tego marzenia. Na razie przeto jako służąca zarabiała na chleb swój w pewnej bardzo pobożnej rodzinie. Gdy miała lat 26, poznał ją bardzo pobożny i czuły na niedolę ludzką biskup Savony De Mari, który od dawna myślał o stworzeniu organizacji religijnej dla opieki nad biednymi opuszczonymi dziewczętami. Do pracy takiej Maria Józefa Rosello szczególnie się nadawała, gdyż prócz gorliwości religijnej posiadała doskonałą znajomość środowiska, w którym biednych opuszczonych dziewcząt należało szukać. Biskup De Mari jej zatem powierzył organizację nowej instytucji. Działalność swoją rozpoczęła s. Rosello wspólnie z czterema biednymi jak ona towarzyszkami w ubożuchnym domku, gdzie spały wprost na ziemi. Z tego powstało w r. 1837 zgromadzenie Córek Najśw. Panny Marii Miłosierdzia. W czterdzieści lat później, w chwili śmierci Błogosławionej w r. 1880, zgromadzenie liczyło już 72 domy we Włoszech i 6 w Ameryce Południowej, a obecnie 222 domy we Włoszech, 63 w Argentynie, 6 w Stanach Zjednoczonych A. P., 3 w Brazylii, 3 w Urugwaju i jeden w Chile, wszędzie niosąc pociechę i pomoc ubogim.

Również od dziecka marzyła o pracy dla Kościoła, w szczególności o pracy misyjnej **Franciszka Ksawera Cabrini** — późniejsza założycielka zgromadzenie Misjonarek Najśw. Serca Jezusowego, której beatyfikację ogłoszono w dniu 13 listopada bież. roku. Jako dziecko puszczała na wody rzeczki w rodzinnej wiosce w Lombardii papierowe łódki naładowane fijołkami szepcząc: dla sióstr w Chinach, jako dorosła nie skierowywała wprawdzie sióstr swoich do Chin, ale wysyłała je na misje wśród Włochów na emigracji w Ameryce. Stworzona przez nią organizacja działa przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Gdy założone przez nią około r. 1880 zgromadzenie pomyślnie rozwijać się poczęło, papież Leon XIII wskazał gorliwej i pobożnej niewieście Amerykę, jako teren, gdzie z wielkim pożytkiem mogłaby pracować dla Kościoła wśród emigracji włoskiej. Misji tej podjęła się s. Cabrini z wielkim zapałem, jeżdżąc wielekroć do Ameryki i zakładając tam placówki swego zgromadzenia. W jednej z tych podróży zmarła w r. 1917 w założonym i rozszerzonym przez siebie Columbus Hospital w Chicago w wieku lat 66. Założyła ona w ciągu swego życia ogółem 67 różnego rodzaju placówek pracy religijno-społecznej, kościołów, szpitali, sierocińców, szkół i przytułków. Błogosławione skutki jej działalności do dziś czuje i ocenia Ameryka. Dumną jest przeto, że przechowuje u siebie śmiertelne szczątki błog. Cabrini. Ojciec święty widząc, jaką czcią Ameryka otacza pamięć tej Błogosławionej, udzielił kardynałowi Mundeleinowi rzadkiego przywileju odprawienia pierwszej Mszy św. ku czci błog. Cabrini w bazylice watykańskiej bezpośrednio po beatyfikacji.

Trzecia uroczystość beatyfikacyjna odbyła się w bazylice watykańskiej w następną niedzielę 20 listopada. Dotyczyła ona wyniesienia do chwały błogosławionych świątobliwej matki **Marii Dominiki Mazzarello**, urodzonej w Piemoncie w r. 1837 i zmarłej w Nizza Montferrato w r. 1881. Podobnie jak obie poprzednio wspomniane nowe Błogosławione, Maria Dominika Mazzarello również pochodziła z ludu i dobrze rozumiała troski, bóle i potrzeby tej warstwy społecznej. Dzięki

rozwijanej przez nią działalności pobożnego miłosierdzia, zwrócił uwagę na Marię Dominikę św. Jan Bosko, który wskutek widzenia od dawna zamierzał stworzyć organizację zakonną niewiast na wzór męskiego zgromadzenia księży salezjanów. W ten sposób Mazarello została współzałożycielką i pierwszą przełożoną zgromadzenia sióstr Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych. Cnoty Marii Dominiki i roztropność w kierownictwie sprawiły, że nowe zgromadzenie rozwinęło się bardzo szybko i wspaniale. Obecnie liczy ono prawie siedemset domów w całym świecie i przeszło 7.000 członkiń.



Najsławniejsza w świecie powieściopisarka, laureatka Nobla, Szwedka Selma Lagerloef (której książki cieszą się poczytnością w polskich przekładach) obchodzi 80-tą rocznicę urodzin.

Rorate Coeli!

Adwent... Nad ranem,
Nim jasną jutrzenkę
Obwieszczą na niebie anieli —
Z drewnianego,
Śpiącego wśród lip kościoła,
Pośród cichego sioła,
Jak grom w niebo wystrzeli:
Rorate Coeli!...
W grudniowej ciszy wioska śpi —
W ciemności nienaruszonej —
Mgłą spojonej...
I oto mdłe światełko lśni
Wśród drogi...
I blade rzuca pasemka
Na błota,, kałuże senne,
Na pstrokatą wokół ziemię,
Co w zimy letargu drzemie...
Ktoś idzie na roraty!...
Wnet z różnych stron,
Jak gwiazdki mrugające,
Coraz to świateł przybywa!
Już pagórki i wzgórza
Zarysowały się liniami
I płomykami
Latarń!...
A kiedy z wieży zabrzmiał dzwon,
Zabłysnęły okna kościelne,
Poginęły ciemności mgielne,
A zagrzmiały potężnie organy!...
Lud —
Nasz polski, kochany
Wielbi Zwiastowania Cud!...
Rorate Coeli!...

HENRYK BIŁKA.

O powstaniu Listopadowym

Ciężko było w Polsce i coraz ciężej! Nadeszła znowu jesień, jak co roku, ale smutna, jak nigdy dotychczas... Mgły, chłód i pustka... Zda się, że wicher w polu jęczy: Niewola — niewola! Zda się, że drzewa płaczą łzami krwawymi nad niedolą Ojczyzny! — Kiedyż, o kiedyż wróci wolność?

Dzień 29 listopada 1830 roku zapadał już w mroki wieczoru. Wwarszawskiej szkole wojskowej Podchorążych odbywała się nauka. Uczniowie siedzieli w ławach, profesor wykładał z katedry. Nagle drzwi się szeroko rozwarły. Wpadł Piotr Wysocki, instruktor tejże szkoły. Stanął przed młodymi, błysnął dobytą szpadą i zawołał: — Polacy — godzina walki wybiła! Dzisiaj zwyciężymy, albo polegniem, nadstawmy piersi nasze wrogom! — Do broni! do broni! — rozległ się okrzyk uniesienia z piersi młodzieńców i wszyscy zerwali się do czynu.

I pod komendą Wysockiego oddział liczący około 160 ludzi ruszył na Solec, przedmieście stolicy, by rozbroić wojsko rosyjskie. Czyn to był do spełnienia wprost niemożliwy. Oparli się tedy podchorążym Moskale, lecz nie zdołali ich pokonać. Polscy bohaterowie ruszyli w środek miasta, by wezwać do walki młodzież miejską i zdobyć zbrojownię, co im się wspólnymi siłami zupełnie powiodło.

Równocześnie do pałacu księcia Konstantego, tyrana Polaków, wpadli spiskowi cywilni, akademicy, pod wodzą Seweryna Goszczyńskiego i Ludwika Nabielaka. Porwać znienawidzonego brata cara i mieć go w swym ręku jako zakładnika — oto cel zamachu. Ale książę ukrył się i zdołał umknąć, a ocknąwszy się, zebrał przy sobie wojsko rosyjskie i opuścił Warszawę. Pękły kajdany, tagnięte z mocą przez dłonie młode i silne. Przebrały bowiem miarę gwałty niegodziwego wroga. Poniewieranie prawami zatwierdzonymi w konstytucji, męki zadawane więzionym patriotom, dążenie do zagłady narodowości przez prześladowanie wiary i mowy w nieszczęsnej Litwie — potworne znęcanie się Konstantego nad polskim żołnierzem, haniebne występki Nowosilcowa, delegata carskiego, wszystko to wyczerpało cierpliwość narodu. A nowe, nikczemne pomysły cara-batiuszki zdecydowały chwilę wybuchu.

Młodzi stanęli do dzieła, gotowi za wolność przelać krew i oddać życie. Rozpaliło się powstanie listopadowe. Zrozpaczony naród chwycił również za broń i stanął do walki oko w oko ze zdradliwym najeźdzcą. Stanęło do rozprawy orężnej pokolenie, dla którego wojna była matką, bitwa żywiołem. Byli do dyspozycji bohaterscy wodzowie wyćwiczeni w bojach, wsławieni na polach walk zwycięskich — była armia regularna, wychowana w żelaznej dyscyplinie i karności, uwieńczona wawrzynami świetnej legendy wojennej. Wodzowie ci i żołnierze przemierzyli w blaskach chwały polowę świata. — Walczyli w Italii słonecznej, doszli w triumfalnym pochodzie pod zabójcze i podstępne San Domingo, znaczyli trudami północne szlaki aż po mroźny, barbarzyński Kreml.

W posępny, listopadowy wieczór myśl nasza ulatuje ku tym, co przed laty w równie ponury dzień zapragnęli zdobyć Ojczyźnie naszej słońce wolności. I staje przed nami w blasku promiennej przeszłości postać bohatera-żołnierza 31-go roku. Oto dzielny czwartak otwiera sobie drogę bagnetem, oto spieszy młody podchorąży wezwać mieszczan do obrony kraju. Błyszczą przed nami w słońcu mundury prześuwających się zwycięskich wojsk... Brzmi w powietrzu nuta narodowa.. Cisną się do koni bohaterów kobiety i dzieci z kwiatami... Grzmią działa... Ruszają do ataku waleczne pułki, płoną bohaterstwem pola Grochowa, Wawra, Wielkich Dębów, Igań... Ku chwale dąży żołnierz polski. Nie wchodzi w układy z Moskalem, nie pyta, jakie siły prowadzi nieprzyjaciel. Prowadzą go do boju dzielni oficerowie; giną mężni, wiodąc swe szeregi. Jednak nie było wodza. I oto czemu krew bohaterów nie wróciła wtedy Polsce życia, oto czemu na marne poszły pełne chwały zwycięskie boje, oto czemu ginęli żołnierze w ostrołęckiej klęsce, oto czemu upadła ostatecznie Warszawa.

W bohaterskich zmaganiach o ratowanie zagrożonej stolicy zginął kwiat rycerstwa. Atakują Moskale szaniec nr. 57. I tu napotykają również na bohaterski opór. Wszczyna się straszna rzeź. 230 żołnierzy i oficerów opiera się bowiem kilku tysiącom nieprzyjaciół. Żołnierze zapaleni przykładem oficerów, z bagnetami w ręku bronili się na murach. Gdy kilku z nich, widząc beznadziejne położenie, zawołało „pardon", koledzy szpadami ich przebili i sami potem polegli. Obrona tej walecznej garstki zatrzymała cały korpus rosyjski i zdumiała wroga. Gdy i ten szaniec dostał się w ręce moskiewskie, siły wszystkie skierowano na Wolę. Bronił jej gen. Sowiński z 1300 żołnierzami. Silne ataki wroga wyparły go do lasku i ogrodu kościelnego. Zamknął się waleczny weteran o kuli wraz ze swą garstką w kościele. Ale Moskale w gwałtownym ataku wybili drzwi kościelne i wpadli do wnętrza... Śmierć i zniszczenie... Sowiński zginął pod razami bagnetów... Ziemia pokryła się trupami poległych obrońców. Wola była stracona. I tak dostała się Warszawa w ręce wroga...

Kres wszystkiemu położyło wzięcie stolicy — finał tragiczny powstania listopadowego. Ponad ciałami poległych — jako szydercza mowa pogrzebowa — rozległ się głos chełpliwy zwycięscy moskiewskiego: „Porządek panuje w Warszawie".

Uchwały I. Katolickiej Konferencji Radiowej

Na odbytej w dn. 12 bm. I. Katolickiej Konferencji Radiowej w Warszawie, o której już donosiliśmy, przyjęto szereg rezolucji, które wraz ze stenogramami obrad Konferencji i materiałem zebranym przez ankietę, zapowiedzianą przez Związek Katol. Radiosłuchaczy — zostanie przekazany specjalnej stałej Komisji Programowej, złożonej z fachowców radiowych i wybitnych przedstawicieli różnych dziedzin kultury polskiej. Komisja ta będzie miała na celu opracowanie wzorowych programów dla użytku polskiej radiofonii w myśl zasad ustalonych przez obecną Konferencję. Obfity plon Konferencji będzie zebrany w osobnej publikacji. Postulaty i uchwały Konferencji brzmią:

1. Katolicy w Polsce dążą do uzyskania w radiofonii polskiej należnej im pozycji decydującej i do nadania radiu katolickiego i narodowego pionu ideowego. Naród polski, jako twórca i gospodarz Rzeczypospolitej i jedynie za nią odpowiedzialny, ma prawo i obowiązek do korzystania z radia, jako potężnego narzędzia oddziaływania na całe społeczeństwo.

2. Głównym zadaniem radia w katolickiej Polsce jest w harmonii z innymi czynnikami wychowawczymi szerzenie cywilizacji Chrystusowej, cywilizacji Krzyża. Program radiowy winien kształtować wizję Polski katolickiej i narodowej, sprawiedliwej i szczęśliwej, rządzącej się według własnych polskich i chrześcijańskich wzorów, opartych na miłości Boga i miłości bliźniego.

3. W całej w ogóle działalności radia winna przebijać wyraźnie myśl przewodnia, opierająca się na wierze i etyce katolickiej, katolickim poglądzie na świat i takiejże nauce społecznej. Program radiowy powinien wypływać organicznie ze źródła nauki chrześcijańskiej i musi być poparty życiem i czynami wykonawców. Program radiowy winien budzić ducha heroicznego oraz energię twórczą i ofiarną gotowość czynu w wielkim wspólnym dziele wypełnienia przez Polskę Bożych przeznaczeń.

4. Słuchacz radiowy chce otrzymać w radiu rzetelne podtrzymanie w swych codziennych trudnościach w duchu Ewangelii Chrystusowej oraz znaleźć w nim powiązanie swej osobistej pracy z pracą całości Narodu i Państwa. Katoliccy radiosłuchacze są jednak przeciwni nieznośnemu szkolarstwu i wszelkiemu moralizatorstwu.

5. Przyrodzoną cechą radiofonii jest niewątpliwie dostarczanie słuchaczowi wytchnienia i rozrywki, lecz rozrywka radiowa, stanowiąca słusznie większą część programu radiowego, winna stać się źródłem prawdziwej radości życia i budzić zdrową ochotę do niego, nie może ona zagłuszać i usypiać sumienia w stosunku do nakazów etyki katolickiej.

6. Produkcje muzyczne, artystyczne, literackie, słuchowiska itp. stanowiące z natury rzeczy najbardziej atrakcyjną część programów radiowych, winny być potężnym czynnikiem podniesienia ogólnego poziomu kultury społeczeństwa, a żadną miarą nie mogą schlebiać niczemu, co niskie i barbarzyńskie, a więc niezgodne z prawdziwym pięknem.

7. Radio powinno podawać tylko rzetelnie sprawdzone i prawdziwe wiadomości ze wszelkich dziedzin życia i wiedzy.

8. Polskie Radio ma obowiązek służyć **polskiej racji stanu i polskiej misji dziejowej.**

9. Ponieważ katolicyzm jest nierozerwalnym czynnikiem i składnikiem polskiej racji stanu oraz polskiej misji dziejowej, przeto cała działalność **Polskiego Radia musi być prześwietlona i przepojona katolickim poglądem na świat.**

10. Katolicka Konferencja Radiowa zwraca uwagę czynników miarodajnych w Państwie na nienormalny układ stosunków w Polskim Radio. Głębokie prądy narodowe i katolickie, nurtujące dziś w całym społeczeństwie polskim i obejmujące wszystkie warstwy narodu, **nie znajdują** dostatecznego oddźwięku w instytucji, która wywiera olbrzymi wpływ na kulturę Narodu i tak potężnie oddziałuje na psychikę ogółu. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest **brak** na kierowniczych stanowiskach w Polskim Radio ludzi o przekonaniach narodowych i katolickich oraz specjalny dobór programów i prelegentów, tak często obcych duszy polskiej. **Zmiana dotychczasowego stanu rzeczy jest nakazem chwili.**

Wojsko polskie przekroczyło po oddaniu Warszawy Wisłę i stoczyło jeszcze drobne potyczki z wrogiem, ale były one już bez znaczenia. Nie chcąc się poddać Rosji, oddziały te podążyły do granicy Królestwa i Prus i oddały broń w ręce Prusaków. Czarna noc niewoli zapadła znowu nad Polską — tym krajem „mogił i krzyżów". Zniknęła władza polska, Rząd, Sejm i ostatnie wojsko narodowe. Zdawało się, że dusza wyszła z ciała Polski razem z tymi, co za wolność jej krew przelewali. Pozostał jeno kraj cichy i martwy. Tysiące wygnańców politycznych zaludniły Syberię za to tylko, że serca mieli szalone, ale szlachetne i czyste. I spoglądali ci nieszczęśliwy zesłańcy z tęsknotą bezmierną w stronę Polski, rwąc się ku niej całą potęgą pragnącej rodzimych obrazów duszy. Czekali tak i marli żałośnie, by spocząć na wieki w mroźnej, obcej ziemi, a pozostali przy życiu modlili się z rozpaczą przy mogiłkach towarzyszy, drżąc z trwogi, aby nie zasnąć snem wiecznym, nie ujrzawszy choć skrawka nieba polskiego, choć jednej chaty słomą pokrytej, choć kawałka łąki naszej, ubarwionej chabrem i makiem. Przeszli tę olbrzymią, pustynną krainę, znacząc ślad swój krwią zapiekłą i łzami gorzkimi jak piołun — przeszli ją, budząc pobrzękiem kajdan i łańcuchów ponure echa w grobach sybirskich. Odbyli krwawy trud żywota w mrocznych i lodowatych kopalniach, nie zobaczywszy ukochanej Ojczyzny.

Szczytny cel walki nie został osiągnięty. Padło tylu szlachetnych synów Ojczyzny, tyle dzieci zostało sierotami, jednak nie odzyskano wolności. Nie przyniosły na razie korzyści te straszliwe wysiłki i poświęcenia bez granic. Ci najdrożsi nasi bracia śmiercią swą i krwi przelewem nauczyli przecież cały naród tej wielkiej prawdy, że wolność droższa jest nad życie. Synowie i wnuki poległych i wszystkie późniejsze pokolenia zrozumiały i zapamiętały tę prawdę, bo po latach dalszego ucisku znowu zerwały się do walki i nie ustały w trudzie i poświęceniu się dla sprawy wolności tak długo — aż ją odzyskały.

Pomimo klęsk, jakie były następstwem wybuchu w noc listopadową, nie stał się on nigdy przekleństwem we wspomnieniach Narodu, gdyż zapłonął jasną gwiazdą patriotycznego natchnienia. Rozwiał on też raz na zawsze złudę, iż wybawienia i wolności oczekiwać możemy od wspaniałomyślnych sąsiadów, a ugruntował wiarę we własny czyn i we własną moc. Ta świadomość powszechna pozwoliła nam przetrwać wszelkie przeciwieństwa i chwile słabości i utrzymać się na jedynej drodze — jasnej i czystej — do odzyskania Wolnej Polski.

— **W.**



Port rybacki i handlowy w Szanghaju w Chinach daje osobliwy obraz mieszaniny starych ruder obok drapaczów chmur. Tam rozgrywa się teraz walka między Japonią a Chinami, decydująca o przyszłości Dalekiego Wschodu.

Co nam piszą

KRAKÓW — DĘBNIKI: POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU ORATORIUM. SALEZJAŃSKIEGO.

W uroczystość Patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki (13 bm.) odbyła się przy Salezjańskim Instytucie Teologicznym w Krakowie na Dębnikach (ul. Tyniecka 39) uroczystość poświęcenia i oddania do użytku młodzieży nowego lokalu oratoryjnego.

Poświęcenia dokonał sam Najdostojniejszy Arcypasterz Książe Metropolita w obecności alumnów i przełożonych Instytutu, oraz licznie zgromadzonej z rodzicami młodzieży. Już od samego rana dał się zauważyć nastrój podniosły. Młodzież przygotowana na tę piękną uroczystość trzydniowym Triduum wyczekiwała radosnego dnia z utęsknieniem. Mszę św. odprawił wielki przyjaciel dzieł salezjańskich, ks. kanonik dr. Władysław Kulczycki, który tez wygłosił do młodzieży serdeczne przemówienie. Piękny śpiew chóru chłopców, a przede wszystkim liczny udział w przystąpieniu do św. Sakramentów, potęgowały wrażenie.

Po Mszy św. udali się wszyscy przed udekorowany front świeżo nadbudowanego domu w oczekiwaniu Księcia Metropolity. Dostojny Gość zjawił się wkrótce, witany gorącym: „Niech żyje" oraz potężnym: „Gaude Mater", wykonanym przez alumnów Salezjańskiego Instytutu. W otoczeniu dyrektora Zakładu ks. dra J. Antonowicza, ks. kierownika Oratorium i gości wstąpił Arcypasterz w odświętnie przystrojone sale. Tu odbyło się poświęcenie czterech pokoi, przeznaczonych na świetlicę dla młodzieży. Następnie miała miejsce okolicznościowa akademia, zakończona przemówieniem Księcia Metropolity, w którym gratulował Księżom Salezjanom ich pełnej poświęcenia pracy na rzecz ubogiej młodzieży; w końcu udzielił wszystkim swego błogosławieństwa.

Młodzież tutejszego Osiedla Robotniczego i Dębnik znajdzie nareszcie stosunkowo wygodne pomieszczenie. Ale to dopiero początek dzieła; kolej teraz na salę teatralną, na urządzenia rozrywkowe i wyposażenie świetlic, nie licząc tych parunastu tysięcy złotych, które na nowym pomieszczeniu ciężą.

Gratulując więc szczerze Księżom Salezjanom za rozmach i poświęcenie, z jakim oddają się tej zbożnej, a dziś bodaj czy nie najważniejszej pracy, polecamy ich dzieło, tak potrzebujące wsparcia ofiarności wszystkich ludzi dobrej woli. **(Uczestnik).**

DOPISEK REDAKCJI. Ofiary można przesyłać pod niżej wskazanym adresem: Salezjańskie Oratorium Kraków, Tyniecka 39 lub na P. K. O. 406.130.

KRAKÓW—PODGÓRZE.

Święto Młodzieży obchodziło „Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Krakowie na Podgórzu" dn. 13. XI. br. O godz. 9 rano w kościele parafialnym, przybranym wieńcami i kwiatami, w wielkim ołtarzu z wizerunkiem św. Stanisława Kostki, odprawił Mszę św. ks. dyr. Stanisław Targosz, w czasie której przystąpili druhowie do Sakramentów św., przygotowani przez 3-dniowe Triduum, odnowili uroczyste ślubowania, złożone w czasie zlotu Pani Jasnogórskiej. Bardzo życzliwie ustosunkowały się cechy, zakupując 800 sztuk nalepek. W sali związku wobec licznie przybyłych gości i członków przemówił ks. kan. dr. Józef Niemczyński, składając życzenia pomyślnego rozwoju dla związku. Antoni Wroński mówił o rocznicach narodowych i dzielnicach Śląska zaolzańskiego, przyłączonych do Polski. Oświadczył, że Pan Prezydent R. P. udzielił ks. prepozytowi dr. Józefowi Niemczyńskiemu, złoty krzyż zasługi za prace oświatowo-społeczne. Chór operowy urzędników pocztowych, pod kierunkiem p. Władysława Skocza, uświetnił uroczystość, śpiewając bardzo pięknie w kościele i na zebraniu. Przemawiali także cechmistrz p. Magiera i przedstawiciel Cechu Zbiorowego, który w imieniu przew. p. Dębskiego złożył 50 zł. na potrzeby Związku. Wieczorem odbyła się uroczysta akademia ku czci św. Stanisława Kostki.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W KAMIENIU.

W naszej wiosce obchodziliśmy tego roku uroczystość Chrystusa Króla bardzo uroczyście. W obchodzie brały udział również członkinie K. S. M. Ż. W tym dniu odbyło się w naszym kościele parafialnym **poświęcenie dwóch nowych sztandarów**. Jeden naszej organizacji K. S. M. Ż., drugi Bractwa Różańcowego. Poświęcenia sztandarów dokonał ks. proboszcz Stanisław Tokarz. Ks. Proboszcz wygłaszając okolicznościowe kazanie podkreślił konieczność walki o zasady katolicko-społeczne i objaśnił nam symbole widniejące na sztandarach. Sumę odprawił ks. mgr. Fr. Gryboś, Kan. Reg. Lat. W tej uroczystości wzięło udział wiele ludzi nawet z sąsiednich parafii. Fakt poświęcenia sztandarów jest dowodem budzącego się życia parafialnego. Składamy publiczne serdeczne „Bóg zapłać" tym parafianom, którzy swoimi datkami przyczynili się do sprawienia naszych sztandarów i upiększenia kościoła parafialnego. Po nieszporach odbyła się w świetlicy parafialnej uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla, na którą przybyło wiele osób. Na akademię złożyły się: przedmowa Ks. Proboszcza, deklamacje chórowe i śpiewy druhen. Młodzież szkolna odegrała sztuczkę p. t. „Skarbonka Babuni".



Święto Chrystusa Króla w Kamieniu.

Z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki odbyło się uroczyste Triduum. Na zakończenie b. dużo młodzieży przystąpiło do Komunii św.

Parafię naszą opuścił w tym roku ks. proboszcz Franc. Grabiszewski. Pracował u nas i nie szczędził trudów. Założył on w naszej wiosce K. S. M. Ż. Składamy mu serdeczne „Bóg zapłać" i życzymy „Szczęść Boże" na nowej placówce.

Wład. Porzycka,
sekretarka K. S. M. Ż.



Książę Metropolita Sapieha w gronie gości i oratorianów na Dębnikach na uroczystości poświęcenia Oratorium Salezjańskiego 13 listopada b. r.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.

Z PARAFII GAJ.

W ubiegłym roku rozpoczęto restaurowanie kościółka w Gaju. Dzięki usilnym staraniom Ks. Proboszcza, a przy pomocy i funduszami parafian wspaniale odmalowano kościół olejnymi farbami, tak zewnątrz jak i wewnątrz; założono także rynny, których nasz kościół od wieków istnienia jeszcze nie widział. Bieżącego roku dokonano reszty restauracji, mianowicie bardzo wysokiej wieży, przy czym należy podziękować fabryce „Solvay", że wypożyczyła doskonałego rusztowania. Jeszcze pozostaje praca przy ogrodzeniu, ale ufamy dobrym chęciom parafian. Należy zaznaczyć, że rozwijająca się u nas pomyślnie Akcja Kat. pomaga także dużo w tej pracy. Urządziła ona nie dawno „Dzień miłosierdzia" w parafii, zbierając datki w naturze i pieniężne, które następnie rozdano między najbiedniejszych parafian. Urządzono także Akademię ku czci Chrystusa Króla w Brzyczynie Dolnej w odległości 4 km. od kościoła, ponieważ brak lokalu w miejscu. Dawniej akademie odbywano w miejscowej szkole przy kościele, lecz władze szkolne teraz nie zezwalają, ale jeszcze znaleźli się ludzie dobrej woli, a mianowicie p. Jan Sorek z Brzyczyny Dolnej oddał salę bezinteresownie (na stałe) dla ćwiczenia „Chóru kościelnego" i tam właśnie odbyła się ta akademia przy bardzo licznym udziale parafian. (A. R.).

NOWE BYSTRE KOŁO ZAKOPANEGO.

Poprzedzone trzydniowymi naukami głoszonemi przez ks. kan. Czerwińskiego odbyło się w naszym pięknym i ładnie ubranym kościele uroczyste ofiarowanie Kat. Stow. Kobiet Najśw. Sercu Pana Jezusa. W czasie sumy członkinie Kat. Stow. Kobiet przystąpiły do wspólnej Komunii św. Po nabożeństwie w otoczeniu Stowarzyszeń i Ochotn. Straży Pożarnej przeniesiono Intronizacyjny obraz. Staraniem parafialnej Akcji Katolickiej odbyła się w pięknie przystrojonej sali Remizy strażackiej uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla. Licznie zebranych uczestników powitał prezes Paraf. Akcji Katol. p. Andrzej Staszel, po czym Ks. Kanonik po wzruszającym przemówieniu odczytał powtórzone przez wszystkich wspólne Wyznanie Wiary. Następnie p. Michał Hołowaczuk kierownik szkoły jako wiceprezes Katol. Stow. Mężów pięknym przemówieniem zakończył stary a rozpoczął nowy rok pracy w Par. Akcji Kat., podając wytyczne w pracy nawiązane do 1 Synodu Plenarnego Polski i tegorocznego hasła Akcji Kat. Rolę kobiety w Akcji Kat. omówiła pani kierownikowa. — Akademię zakończono odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga". Akcja Katolicka w naszej parafii choć powoli, ale rozwija się stale, co należy przypisać przede wszystkim Ks. Asystentowi oraz prezesom i prezeskom naszych stowarzyszeń, którzy swą pracą podnoszą kulturę duchową, społeczną i gospodarczą. Wielką naszą bolączką i przeszkodą w pracy jest **brak Domu Parafialnego.** Jest jednak nadzieja, że nasz Ks. Proboszcz, który już kilkakrotnie poruszał tę sprawę, przemoże trudności i z naszymi zacnymi nauczycielami zawiążą komitet, który przy pomocy Bożej i poparciu parafian doprowadzi to dzieło do skutku. Oby jak najprędzej!

(Członek Kat. Stow. Mężów).



Ofiarowanie Serca Pana Jezusa Kat. Stowarzyszenia Kobiet w Nowym Bystrem.

SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W BACHOWICACH.

Dnia 15 stycznia 1939 r. rozpoczyna się w Szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Bachowicach 11-MIESIĘCZNY KURS GOSPODARCZY DLA DZIEWCZĄT WIEJSKICH. Nauka obejmuje przedmioty ogólno-kształcące, gospodarstwo rolne i hodowlane, ogrodnictwo i pszczelnictwo, gospodarstwo domowe t. j. gotowanie, pieczenie, krój, szycie, haft i trykotarstwo ręczne. Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15-tym roku życia, za opłatą 25 zł. mieś. na utrzymanie. Zdolne i niezamożne uczennice mogą uzyskać częściowe stypendium. PODANIA NALEŻY WNOSIĆ DO ZARZĄDU SZKOŁY — BACHOWICE, P. SPYTKOWICE, K. ZATORA. Bliższych informacyj udziela Zarząd Szkoły.

Książki nadesłane do Redakcji

Ks. Gaston Dutil: TWOJA MSZA i TWOJE ŻYCIE. Przełożyła z francuskiego Zofia Siemieńska. Poznań 1938. „Ostoja". Cena 90 gr. Stron 45. — Literatury mówiącej o wartości Mszy św. nie brak w polskim języku. Dlaczego więc wydano jeszcze jedną broszurkę tej treści? Wątpliwość ta ustaje po zapoznaniu się z tym wydawnictwem. Znaczenie Mszy św. i ścisłego jej związku z życiem chrześcijanina omówił autor w oryginalny i głęboko przekonywujący sposób. W języku francuskim rozeszło się w krótkim czasie 400.000 egz., nie licząc licznych tłomaczeń na obce języki. Polskie wydanie spotka się chyba z równym powodzeniem.

MODLITWA Z KOŚCIOŁEM. Poznań, 1938. „Ostoja". Cena w oprawie płóciennej 75 groszy, stron 128.

Liczne są zjazdy, kursy, obozy i rekolekcje w KSMŻ i KSMM. Jednym z najważniejszych podczas nich momentów to wspólna modlitwa. Ta modlitwa jednak musi być istotnie wspólną — i to wspólną z Kościołem. Słowem — modlitwa liturgiczna.

Zbiorek niniejszy zawiera najważniejsze modlitwy liturgiczne — począwszy od Mszy św. recytowanej — jakie odmawiane bywają przy wspólnych imprezach organizacyjnych. Wydawnictwo to jest zatem niezbędne dla każdej druhny KSMŻ — każdego druha KSMM. Piękny wstęp wprowadza w ducha Akcji Katolickiej i akcji liturgicznej i wykazuje ich ścisły związek. — Osobne wydanie dla dziewcząt, osobne dla chłopców. Wyszczególnić przy zamówieniach!

KALENDARZYK KIESZONKOWY KSMŻ. i KSMM 1938/1939. Stron 144. Poznań 1938. „Ostoja": Cena 35 gr:

Nowe Kalendarzyki KSMM i KSMŻ ukazały się w tym samym formacie, co dawniej. Ujęcie zasadnicze jest podobne, t. j. kalendarzyki obejmują kalendarium miesięczne od września 1938 r. do grudnia 1939 r. oraz kalendarium tygodniowe od września 1938 r. do września 1939 r. z rubrykami do zapisywania terminów zajęć. Podobne są też rubryki do zapisków praktycznych, osobistych i organizacyjnych. — Odmienna jest natomiast strona ideowa. Tegoroczny kalendarzyk omawia wyczerpująco potrzebę i sposoby indywidualnej pracy nad sobą. Wskazuje zatem, jak dążyć przy pomocy samokształcenia i samowychowania do jak najlepszego wyrobienia umysłowego i duchowego, nie pomijając rozumnej troski o rozwój fizyczny. Kalendarzyk ten jest ważną pomocą dla członków organizacji tak ze względu na wiadomości, jakie przynosi, jak i dzięki rubrykom, ułatwiającym systematyczne prowadzenie notatek.

S. M. K. **DZIECI U ŻŁOBKA**. Jasełkowe obrazki sceniczne dla dzieci. Nakładem Tow. „Biblioteka Religijna" we Lwowie. Pięć miłych sztuczek łatwych do wykonania w okresie świąt Bożego Narodzenia. Przyjęte zostaną chętnie przez kierownictwa zespołów dziecięcych, które już znają ukrywającą się pod tymi literami autorkę w wiadomości. Kilka jej utworów drukował już różnymi czasy nasz „Dzwoneczek".

1) Kościół parafialny w Zabierzowie koło Krakowa. 2) Dzieci z Zabierzowa po pierwszej Komunii św. na wycieczce urządzonej przez ks. prob. Duszę w Dolinie Bętkowskiej.





WINCENTY KUGLIN

Zabierzów
przed uroczystościami

(1) Dwudziestego listopada 1938 roku, nastąpiła wspaniała uroczystość konsekracji nowego kościoła, z takim trudem i kosztami przez Zabierzowian wzniesionego. Ponieważ w następnym odcinku napiszę wrażenia z właściwej uroczystości w Zabierzowie k. Krakowa, przeto dzisiaj wysnuję kilka refleksyj na temat tego miłego miasteczka, które właściwie jeszcze wsią jest... Ma bowiem własną gminę, z wójtem, a nie burmistrza na czele i chałupki tu i ówdzie kryte strzechą. Poza tym ma szanse zostać pięknym miasteczkiem, albo conajmniej pięknym przedmieściem Krakowa. Może to nastąpi za lat 50, a może i wcześniej...

Liczy sobie Zabierzów jako parafia nie więcej dopiero jak lat 30-ci i jako wioska przedtem do Modlnicy należała. Jest ona tak młodą, że wszyscy jej proboszczowie do dnia dzisiejszego żyją i cieszą się jak najlepszym zdrowiem. Wymienię ich tutaj nazwiska dla ścisłości — i myślę, że nikt tego za złe mi nie poczyta — a więc: ks. GRACA, ks. GRYGLOWSKI, ks. KOTULECKI, ks. KONIECZNY, ks. LENART i ks. DUSZA JÓZEF, obecny proboszcz. Wszyscy oni pracowali nad tą parafią z ogromnym zapałem i poświęceniem, a była tu robota ciężka, trudna i niewdzięczna. Szerzyły się tu różne sekty i spirytyzmy. Z tych „spirytystów“ powstało tylko kilku „spirytualistów“, to jest takich, którzy lubią spirytus monopolowy i... więcej nic.

Od tego czasu, kiedy „obazgrałem“ Zabierzów, przejeżdżałem jeszcze tamtą stroną kilka razy, ale nic ciekawego nie zauważyłem. Zresztą, jadąc np. na rowerze trudno coś zauważyć prócz „własnego nosa“. Trzeba bowiem uważać na lewo i prawo po asfaltowej szosie, na której urządzają „mecze“ piłki nożnej małe dzieci i trzeba uważać, aby któryś z „beka“, „obrony“, albo bramkarz zapalony nie wpadł pod koła roweru... A ponieważ istnieje tu blisko posterunek P. P., nie wiadomo więc, ktoby ów mecz wygrał?? Kiedy jednak wybrałem się do Zabierzowa w sam dzień zaczęcia misyj, a więc 14-go bm. i przyglądnąłem się bliżej, zobaczyłem wiele. Nie tak dawno jeszcze (kilka miesięcy) kościół nie był całkowicie wykończony. Sterczały dopiero zapoczątkowane mury wokół kościoła jako ogrodzenie, zastanawiał się ks. Dusza uporczywie, w jaki sposób będzie mógł wszystko doprowadzić do porządku i skąd na to wszystko ma „wytrzasnąć“ pieniądze?! Jakimi drogami ciężkimi dochodził do tego, ja coś o tym wiem, ale nie będę tutaj pisał o tej orce na ugorze, aby nie myślał ktoś złośliwy, że przyjechałem tu robić płatną reklamę... Wierzył jednak ks. Proboszcz w ofiarność tut. społeczeństwa, a miał ku temu niezliczone powody. Ludzie bowiem, prócz może jednostek, które na palcach by policzył nie zdejmując butów, są ofiarni, szlachetnie ambitni i pełni zapału dla pracy nie tylko czysto społecznej, ale religijnej również. Tacy kolejarze, emeryci (nawet zaborczy!!), przyczynili się wielce do tego dzieła jakim jest kościół, wybudowany i ozdobiony... Witraże, ołtarz, chór oto osiągnięcia, które same za siebie mówią. Widzieli też dobry przykład choćby od Sióstr Norbertanek z Krakowa, które ofiarowały ładne miejsce pod Dom Katolicki, od rodziny Krezów i... nie sposób tutaj wszystkich wyliczyć. A więc mur koło kościoła rósł jak na drożdżach. Duży, masywny i efektownie wykonany, dźwigający się z doliny ku samej górze, jakimiś schodami robiony, na czym kompletnie się nie znam. Ładnie i kropka. (A propos schodów: Województwo krakowskie również przyczyniło się do uświetnienia kościoła budując schody wejściowe...). Jeszcze tylko brak jest wieży do owej świątyni. A powinna być wieża, bo jakże kościół pomieści w sobie chyba ze dwa tysiące osób. Kiedy z wieży zadzwonią dzwony, popłynie głos ich na Anioł Pański hen daleko... po dolinie Bendkowskiej, za Bolechowice, pod sam Ojców... Więc wierzę w to święcie, że i wieżę wybudują na drugi rok...

Wogóle Zabierzów ma silną tendencję rozbudowy i wykonuje wszystko zamaszyście. W projekcie jest już budowa szkoły pokaźnej, potem Domu Katolickiego i t. p. Jednego tylko nie mogą jeszcze osiągnąć energiczni „ojcowie Zabierzowa“, aby wreszcie Kraków ulitował się i zeletryfikował Zabierzów. Aż nie pasuje formalnie, aby taka piękna miejscowość nie posiadała światła elektrycznego. Wszak warunki są wyśmienite. Wspomnę tylko pokrótce ilu by tu było odbiorców (nie liczę już tego, że w każdym prawie domu jest radio...) 20 sklepów katolickich. (Jeden jest tylko żydowski, ale powodzi mu się tutaj mniej więcej tak jak w Niemczech... t. zn. wegetuje). Poczta, 2 — lekarzy, apteka, gmina zbiorowa, szkoła, gwoździarnia, rzeźnia, 3 masarnie, fabryka - wapiennik, potężna, stacja kolejowa, kościół itd. itd. — Nie biorąc już tego pod uwagę, że każdy dom chętniejby konsumował „kilowaty“ niż pożerał tradycyjną „kanfinę“, która kopci i cuchnie. A czy o tym zapomnimy, że Zabierzów posiada 19 przystanków autobusowych? Też nie!! A kiedy „Pasternik“ nie długo władze wojskowe rozparcelują, przypatrzymy się jak w przyspieszonym tempie będzie rósł Zabierzów. Jak na drożdżach...

Przyznam się (mea culpa!), że nie lubię niczego chwalić bez powodów i wolę raczej krytykować, aniżeli... bo to jakoś lepiej się czyta i dowcipniej pisze, jednak Zabierzów chwalę. Nie dlatego chwalę, że wypada mi tędy często jeszcze przejeżdżać(!!), ale dlatego, że życie tu idzie naprzód, że nie ma marazmu jak to w wielu miejscowościach bywa i tej śpiączki afrykańskiej, że jest pęd, werwa i radość... Taki właściwie na pewnym froncie powinien być dzisiaj katolicyzm. Dynamiczny, twórczy i radosny. Kościół pełny i pełne serca wiary, że tam gdzie potrzeba dla wszystkich coś zrobić, to robić nie z pobudek egoistycznych, ale z przekonania.

Bardzo szczęśliwie, uważam, wybrali parafianie z ks. Proboszczem na czele jesień dla misyj miejscowych. Miesiąc listopad. Obecnie ludność ma więcej czasu. Nie tylko dlatego, ale jesień ma to do siebie, że jest niejako kwintesencją lata. Symbolem pracy ludzkiej. Że jaki owoc wyhodowaliśmy od wiosny, taki mamy na jesień w gumnie, stodole, czy spichrzu. Praca była. Wynik jest! Poczynając od 13 bm., a więc od niedzieli, ruch panował w Zabierzowie. Ojcowie misjonarze, jezuici: O. dyr. Szymon Jarosz i O. Walenty Kołodziejczyk wyszli tu na ambonę umocnić słabe dusze ludzkie, przeorać twarde i pociągnąć zbłąkane, modlić się za te, które uporczywie nie chcą się wystawić na potężne słowa misjonarzy... Bo cóż więcej przeraźliwego dla człowieka, jak usłyszeć straszliwą prawdę o własnej niemocy, marności i przemijaniu? Tam, gdzie odbywają się misje, to jakby wielki wicher Boży przegnał po bruzdach dusz, wytargał chwasty na wierzch, brudy, zgniliznę i nędzę, i kazał się temu z bliska przypatrzyć!!

Nic więc dziwnego, że cały tydzień od 13 do 20 bm. kościół był przepełniony, że wyciągał jeden drugiego z domu i szedł słuchać. Jakże więc wspaniale wypadła uroczystość, kiedy ks. biskup Rospond przywiózł do kościoła Święte Relikwie, kiedy kapłani w czerwonych ornatach nieśli Je do kościoła, a każdy kto żył szedł w olbrzymi tłum podkreślić swą przynależność do tej Potęgi, której nie pokona nikt, nawet świat cały, bo on właśnie przeminie, a słowa Jego nie...

Kończąc te refleksje z konieczności ograniczone do minimum, napiszę resztę w następnym odcinku.

Kraków przed wyborami do Rady Miejskiej

Polski Blok Katolicki i Chrześcijańsko-Narodowy Front Samorządowy

wydały wspólnie następującą odezwę:

„Obywatele! Polacy-Katolicy!

Powodowane głęboką troską o wynik wyborów do nowej Rady miejskiej w Krakowie i poświęcając dla dobra król. stoł. miasta Krakowa wszelkie różnice polityczne oraz ambicje osobiste i organizacyjne, postanowiły obie obywatelskie organizacje, przedstawiające stanowczą większość działających w naszym mieście zrzeszeń społecznych

zjednoczyć się

dla wspólnej obywatelskiej akcji wyborczej, celem zdobycia w przyszłej Radzie Miejskiej trwałej polskiej większości, zdolnej do zdecydowanego stawienia czoła groźnym zapędom obcych polskiej i chrześcijańskiej kulturze czynników!

Przyszła Rada Miejska musi przystąpić do zwycięskiej walki

o spokojny rozwój gospodarczy miasta Krakowa i wzmożenie dobrobytu jego obywateli,

o materialne i kulturalne dźwignięcie narodowo-polskiego i chrześcijańskiego handlu, rzemiosła i przemysłu,

o stworzenie dla polskiego świata pracy warunków bytu godnych wolnego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej,

o przywrócenie miastu takich warunków bytu i rozwoju, które by pozwoliły Mu spełniać Jego wielką misję dziejową kształtującą ducha Narodu i zakreślającą drogi i kierunki rozwoju polskiej myśli gospodarczej i politycznej.

Obywatele! Polacy-Katolicy!

Stajemy do wyborów z jedną wspólną listą kandydatów na radnych miasta Krakowa!

Poświęćcie dla dobra ogółu wszystko, co was chwilowo dzieli!

Popierajcie tylko naszą wspólną narodowo-katolicką listę!"

Za Polski Blok Katolicki:

Prezes: Rektor prof. inż. Zygmunt Bielski, wiceprezesi: Senator Aleksander Adelman, Dziekan dr. Emil Godlewski, gen. dyw. Władysław Jung, Rektor dr. Stanisław Kutrzeba, b. minister dr. Zygmunt Lasocki, Róża Łubieńska, dr. Józef Skąpski, sekretarze: dyr. dr. Karol Piotrowicz, mgr. Konstanty Turowski, Adam Pawłowski, skarbnik: dr. Michał Świgost.

Za Chrześcijańsko-Narodowy Front Samorządowy:

Prezydium: Prof. dr. Julian Nowak, b. premier, wiceprezesi: Eugeniusz Jakubowski, prezes Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Senator inż. Stanisław Skoczylas, ks. dr. Andrzej Moliński, Natalia Narbut-Łuczyńska, dr. Stanisław Korczyński, red. Marian Dąbrowski, poseł dr. Bolesław Jahoda-Żółtowski, sekretarz: dr. Bolesław Czuchajowski.

Kandydaci do Rady Miejskiej w Krakowie

Polski Blok Katolicki i Chrześcijańsko-Narodowy Front Samorządowy, których wspólną odezwę powyżej zamieszczamy, wystawiły wspólną listę wyborczą kandydatów i ich zastępców. Listę tę podajemy poniżej w całości:

OKRĘG WYBORCZY NR. I.

1. **Jakubowski** Eugeniusz, kupiec. 2. **Adelman** Aleksander, przemysłowiec. 3. **Jarosz** Antoni, mistrz kapel. 4. **Inż. Różański** Adam, prof. U. J. 5. Dr. **Pniewski** Jan, prokurent B. R. 6. **Michalski** Władysław, em. wizyt. szkolny. 7. **Pochmarski** Bolesław, prof. gimn. 8. **Dr. Miksiewicz** Tadeusz, adwokat. 9. **Kurek** Henryk, por. w st. sp. 10. **Dr. Bobkowska-Czerwińska** Helena, lekarka. 11. **Fischerowa** Zuzanna, dział. społ. 12. **Szarski** Adam, kupiec. 13. **Funek** Stefan, kupiec. 14. **Wodnicki** Józef, mistrz szewski. 15. **Wiadrowski** Leon, mistrz pozłot. 16. **Jurkiewicz** Piotr, arch. budow.

OKRĘG WYBORCZY NR. II.

1. **Dr. Smoleński** Jerzy, prof. U. J. 2. Dr. **Bogdanowski** Wincenty, przemysł. 3. **Zachemski** Jakub, em. dyrek. 4. **Inż. Sabiński** Jan, prof. liceum zawod. 5. **Dr. Wolter** Władysław, prof. U. J. 6. **Laurecki** Roman, urz. Ubezp. Społ. 7. **Zydroń** Antoni, podmajstrzy murarski. 8. **Dębosz** Jan, urz. państw. 9. **Nestorowicz** Franciszek, cukiernik. 10. **Czarnecki** Czesław, kupiec. 11. **Marski** Alfred, kpt. w st. sp. 12. **Inż. Szempliński** Stefan, em. urz. samorz. 13. **Piątkowski** Franciszek, rolnik. 14. **Dudek** Stanisław, mistrz murarski.

OKRĘG WYBORCZY NR. III.

1. **Siatka** Marian, naczel. Urz. Skarb. 2. Dr. **Kuśnierz** Bronisław, adwokat. 3. **Dr. Piotrowicz** Karol, dyr. Bibl. PAU. 4. **Mgr. Turowski** Konstanty, dziennikarz. 5. **Kieroński** Kazimierz, kierow. szkoły. 6. **Dr. Pietras** Wojciech, płk. dypl. w st. sp. 7. **Sowówna** Aniela, wiz. szkolna. 8. **Machlowski** Jan, mjr. w st. sp. 9. **Tabeau** Tadeusz, nacz. skarbu. 10. **Bukowski** Włodzimierz, płk. w st. sp. W. P. 11. **Malarz** Antoni, mistrz krawiecki. 12. **Dziedziniewicz** Kazimierz, kupiec.

OKRĘG WYBORCZY NR. IV.

1. **Inż. Bielski** Zygmunt, prof. A. Górn. 2. Dr. **Czuchajowski** Bolesław, rejent. 3. **Dr. Rozmarynowicz** Bolesław, adwokat. 4. **Kuhn** Jan, kupiec. 5. **Miklasiński** Józef, ślusarz. 6. **Winiarski** Władysław, wicedyrektor I. Rz. 7. **Gesing** Karol, mechanik. 8. **Kowalik** Tadeusz, pracow. państw. 9. **Dworzakowa** Maria, kupiec. 10. **Herforthowa** Maria, przew. R. Woj. 11. **Rajtar** Franciszek, rolnik. 12. **Łabuzek** Zygmunt, blacharz. 13. **Kasprzyk** Karol, cukiernik. 14. **Kwinta** Antoni, urz. państw. 15. **Różycki** Andrzej, mistrz rzeźniczy. 16. **Sokołowski** Władysław, robotnik.

OKRĘG WYBORCZY NR. V.

1. **Dąbrowski** Marian, redaktor. 2. **Dr. Gwiazdomorski** Jan, prof. Uniw. 3. **Skotnicki** Adam, poseł. 4. **Inż. Stella Sawicki** Izydor, prof. Akad. Górn. 5. **Inż. Błaszczyk** Henryk, urz. kol. 6. **Turowicz** August, emer. sędzia. 7. **Oremus** Jan, mistrz ślusarski. 8. **Dr. Batko** Józef, lekarz. 9. **Rąb** Stanisław, kupiec. 10. **Kunce** Antonina, działaczka społ. 11. **Rafczyński** Karol, elektrotechnik. 12. **Inż. Kubiczek** Aleksander, emer. radca kolej. 13. **Karp** Wojciech, urzędnik bankowy. 14. **Trąba** Leopold, kpt. w st. sp. 15. **Kucharczyk** Tomasz, handlowiec. 16. **Zachara** Jan, prac. tramwajowy.

OKRĘG WYBORCZY NR. VI.

1. **Jung** Władysław, gen. dyw. w st. sp. 2. **Dr. Żak** Rudolf, przemysłowiec. 3. **Podgórczyk** Karol, właśc. drukarni. 4. **Dr. Dobrowolski** Adam, adwokat. 5. **Dr. Kamberski** Mieczysław, ogrodnik. 6. **Kowalówka** Michał, urz. kol. 7. **Dr. Topolnicki** Józef, lekarz. 8. **Czech** Władysław, robotnik. 9. **Bogdanikówna** Maria, sekr. Sądu Ap. 10. **Nalepa** Jan, emer. kolej. 11. **Gronuś** Jan, urz. poczt. 12. **Haczek** Józef, kupiec. 13. **Ogonowski** Kazimierz, inwalida. 14. **Stankiewicz** Władysław handlowiec.

OKRĘG WYBORCZY NR. VII.

1. **Toboła** Jan, urz. poczt. 2. **Dr. Kotowa** Ida, dział. społeczna. 3. **Głębowiczowa** Wilhelmina, naucz. 4. **Glanowski** Władysław, szewc. 5. **Mołodecki** Aleksander, mistrz mechan. 6. **Moskalówna** Zofia, prac. domowa. 7. **Walter** Andrzej, prac. kol. 8. **Florek** Kazimierz, prac. tramwajowy. 9. **Ludwiak** Bolesław, handlowiec. 10. **Korona** Franciszek, mistrz rzeźniczy. 11. **Igliński** Wiktor, mistrz stolarski. 12. **Chyliński** Franciszek, kupiec. 13. **Sołtys** Ludwik, kupiec. 14. **Włodarczyk** Karol, robotnik.

OKRĘG WYBORCZY NR. VIII.

1. **Bajorek** Wojciech, dozorca domowy. 2. **Kawka** Henryk, prac. banku. 3. **Dienstl-Dąbrowa** Marian, dziennikarz. 4. **Pankowski** Jan, prac. tramwajowy. 5. **Paleta** Adolf, urz. pryw. 6. **Osoba** Szymon, przemysłowiec. 7. **Inż. Dr. Krauze** Jan, prof. Akad. Górn. 8. **Janikowski** Walery, kupiec. 9. **Pacułt** Kazimierz, szewc. 10. **Koźbiał** Józef, mistrz stol. 11. **Hoffman** Piotr, tapicer. 12. **Malanek** Edward, prac. kol. 13. **Rzeszutko** Franciszek, robotnik. 14. **Zalasiewicz** Feliks, mistrz fryzjerski. 15. **Pałka** Stanisław, stol. 16. **Janotta** Franciszek kupiec.

OKRĘG WYBORCZY NR. IX.

1. **Ks. kan. Ryba** Władysław. 2. **Koperny** Stanisław, inwalida. 3. **Sroczyński** Edward, nacz. Kur. O. S. 4. **Stawarz** Antoni, kpt. w st. sp. 5. **Rokita** Stanisław, kierow. szkoły. 6. **Łaptaś** Stanisław, mistrz rzeźniczy. 7. **Jaworski** Albin, kupiec. 8. **Kowalik** Józef, prac. tramwajowy. 9. **Kabat** Władysław, emer. kolej. 10. **Bartnicki** Tomasz, robotnik. 11. **Międzik** Franciszek, kupiec. 12. **Mgr. Wojas** Michał, emer. kolej. 13. **Kisielewski** Wincenty, technik. 14. **Kowal** Józef, robotnik.

OKRĘG WYBORCZY NR. X.

1. **Ks. mgr. Weryński** Henryk, emer. katech. 2. **Dr. Świgost** Michał, emer. kolej. 3. **Dr. Wusatowski** Zygmunt, adwokat. 4. **Warhocki** Franciszek, robotnik. 5. **Dziewoński** Władysław, emer. st. rad. 6. **Brzezińska** Wilhelmina, dział. społeczna. 7. **Inż. Czuj** Juliusz, urzędnik. 8. **Rupniewski** Mikołaj, właśc. real. 9. **Niziński** Czesław, kier. szkoły. 10. **Płatek** Władysław, mistrz piek. 11. **Tuchowski** Franciszek, robotnik. 12. **Marszalik** Karol, kupiec.

Kto ma prawo do głosowania

Prawo do głosowania na radnych miasta Krakowa ma każdy, kto w dniu 17 października 1938 r. ukończył 24 lata i zamieszkuje w Krakowie co najmniej od roku.

Jakie zgłoszono listy kandydatów

Do wyborów miejskich w Krakowie zgłoszono ogółem 20 list kandydatów. Najpoważniej przedstawia się wspólna lista Polskiego Bloku Katolickiego i Chrześcijańsko-Narodowego Frontu Samorządowego. Listę tę poprą niewątpliwie ci, którym zależy na tym, by Kraków był miastem polskim i chrześcijańskim, a nie żydowskim ani czerwonym. Między innymi listę tę poprą: „Stronnictwo Pracy“, „Stronnictwo Ludowe“, Hallerczycy, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Krakowskie Chrześcijańskie Kupiectwo i Rzemiosło. Lista ta ma charakter ponadpartyjny i obejmuje ludzi ze wszystkich sfer społeczeństwa, od profesorów uniwersytetu aż do robotników.

Osobną listę zgłosiło Stronnictwo Narodowe, które staje do wyborów we wszystkich dziesięciu okręgach.

Nadto osobne listy zgłosili: kilka słabych grup polskich („dzikich“), socjaliści (P. P. S.) i 6 różnych list żydowskich.

Jak głosować

Nie wszystkie okręgi wyborcze są jednako wielkie, dlatego nie wszystkie mają jednakowo wielką ilość kandydatów. Jeśli w jakimś okręgu jest na liście np. 16 nazwisk kandydatów, to głosuje się tylko na 8 nazwisk, wybierając je wedle własnego uznania. Do rady miejskiej, wejdzie z takiego okręgu 8 kandydatów, tych mianowicie, którzy otrzymali największą ilość głosów. Reszta, t. j. 8 kandydatów może wejść na zastępców radnych miejskich. Oczywiście, że jest bez znaczenia, czy ktoś na liście kandydatów jest na pierwszych miejscach, czy na ostatnich, gdyż każdy wyborca może wybierać nazwiska wedle własnego uznania.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego

PROTEST W SPRAWIE CZYSTOŚCI WYBORÓW SEJMOWYCH.

Sekretariat Okręgowy Ch. Z. Z. w Krakowie nadsyła nam następujące pismo:

Prezydium Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. na posiedzeniu w dniu 12 bm. rozpatrywało sprawę wyników wyborów w Okręgu Nr. 82 (pow. Kraków i Chrzanów) i materiały, jakie nadeszły od mężów zaufania i wyborców, świadczące o uchybieniach, jakie miały miejsce przy wyborach sejmowych w dniu 6 listopada w wielu obwodach. W tej sprawie Prezydium Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. postanowiło wnieść protest wyborczy do Sądu Najwyższego, oraz przesłać niektóre materiały, dotyczące jaskrawych uchybień prokuratorowi.

Należy dodać, że z nadesłanych materiałów przez mężów zaufania i wyborców wynika: 1) stwierdzono namawianie mężów zaufania do sztucznego podniesienia frekwencji głosujących; 2) stwierdzono w kilku wypadkach sztuczne podniesienie frekwencji głosujących; 3) usuwano mężów zaufania w znacznej ilości obwodów i to tak tych, którzy mieli upoważnienia podpisane faksymile, jak i tych, którzy zaświadczenia mieli wystawione prawidłowo — mimo, że Ordynacja wyborcza nie przewiduje wyraźnie, czy wogóle mężowie zaufania mają mieć upoważnienie pisemne a tym bardziej, czy z oryginalnym podpisem kandydata, oraz że w wielu wypadkach akcją usuwania mężów zaufania z lokali wyborczych zajmowali się wójtowie, do czego wogóle i absolutnie nie mieli żadnego tytułu prawnego.

Stwierdzono również w wielu wypadkach łamanie prawa wyborców i tajemnicy głosowania przez przebywanie pewnych osób za zasłonami, uprawianie propagandy w lokalach wyborczych i przed lokalami wyborczymi, rozdawanie kartek do głosowania przed lokalami wyborczymi, często z postawionymi kreskami na Tadeusza Gdulę i wiele innych.

Z chwilą wniesienia protestu, treść jego poda Prezydium Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. do publicznej wiadomości.

* * *

Protest powyższy ukazał się w organie Ch. Z. Z. „Walka Pracy“ w numerze z 20. XI. 1938.

——oOo——

Z Sekretariatu Ch. Z. Z. piszą nam:

JORDANÓW.

Dnia 20 listopada br. odbyło się w Jordanowie w sali ochronki zebranie robotników zatrudnionych w okolicznych tartakach należących do chrześcijańskiego związku zawodowego przemysłu drzewnego. Obecnych było około 150 robotników. Na zebranie to przyjechał z Krakowa kol. sekr. Stefan Karkowski, który wygłosił referat na temat: „Chrześcijańskie związki zawodowe przodują w akcjach obrony i ochrony robotnika“. M. in. referent napiętnował działalność i stanowisko ostatnio założonego związku socjalistycznego przez osławionego „towarzysza“ liczącego aż 4-ch członków. Naturalnie z wielkim tupetem i hałasem socjaliści zażądali od Inspektora Pracy zwołania konferencji celem zawarcia umowy zbiorowej w tartaku Kriegera w Jordanowie. Nic jednak z tego nie wyszło, gdyż Inspektor Pracy w czas się zorientował, że celem konferencji zwołanej na żądanie socjalistów nie jest zawarcie umowy zbiorowej i podwyższenie płac, ale obniżka dotychczasowych warunków płacy. Tu musimy podkreślić, że w wymienionym tartaku obowiązuje dotychczas umowa zawarta z wiosną tego roku z chrześcijańskim związkiem zawodowym. Wyłazi jednak szydło z worka. Okazuje się, że żydzi pracodawcy podhalańscy pałając wielką nienawiścią do Ch. Z. Z. całą parą popierają socjalistów, pragnąc im za wszelką cenę ułatwić zakładanie związków socjalistycznych, używając nawet przekupstw, by tylko osiągnąć ten cel, t. j. rozbicie chrześcijańskiego związku zawodowego, a co za tym idzie odsłonić prawdziwe oblicze kapitalistyczne — **obniżać płace. I tu widzimy zdradziecką i haniebną rolę „towarzyszy“**, a szczególnie osławionego „towarzysza“ Grabczyka, który uprawia agitację na rzecz P. P. S. Słabo jednak jakoś „towarzysz“ Grabczyk agituje, kiedy za pół roku zwerbował zaledwie 4-ch członków.

Od siebie tylko przyjacielską radę dajemy żydom, że szkoda zachodów i kosztów, bo robotnicy nie pozwolą rozbić swej organizacji przekonawszy się, że jedynie chrześcijański związek zawodowy potrafi skutecznie bronić robotników i ochraniać ich, a nie sprzedaje się kapitalistom żydom, jak organizacja „towarzysza“ Grabczyka.

Również to samo radzimy „towarzyszowi“ Sawickiemu, że szkoda pieniędzy na rozjazdy po Jordanowie, bo z tego chleba i tak mieć nie będzie.

Z DZIAŁALNOŚCI PODOKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

W tych dniach odbyło się zebranie zarządów wszystkich organizacyj z powiatu krakowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania powzięto cały szereg wniosków m. in. w sprawie wzmożenia akcji organizacyjnej i wykorzystania przychylnych nastrojów w Okręgu, gdyż miesiąc wyborów sejmowych był okresem walnej propagandy chrześcijańskiego ruchu społecznego. Poruszano możliwości założenia nowych oddziałów, zwłaszcza w okręgach mających przemysł chałupniczy. Postanowiono także w okresie zimowym urządzić **w każdym oddziele kurs najmniej trzydniowy**, dalej **wziąć udział w dwutygodniowym kursie w Poroninie.**

Dział prawniczy

Nowe przepisy o wyborach samorządowych

II. WYBORY RADNYCH GMINNYCH.

(Ciąg dalszy).

Do zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów należy dołączyć **oświadczenie każdego kandydata**, opatrzone datą i **własnoręcznym** podpisem, **że zgadza** się na zgłoszenie jego kandydatury w danym okręgu wyborczym i że **posiada prawo wybieralności. Zgłoszenie kandydatów lub lista** kandydatów powinna zawierać **podwójną ilość nazwisk** w stosunku do ilości **mandatów** danego okręgu a więc np. jeżeli jest to okręg 2-mandatowy, zgłoszenie kandydatów winno zawierać 4 nazwiska, jeżeli jest okręg 4-mandatowy, lista kandydatów winna zawierać 8 nazwisk. Każdy **wyborca** może podpisać **tylko jedno zgłoszenie** lub listę podając miejsce swego zamieszkania (dla stwierdzenia, że mieszka w odnośnym okręgu). **Po podpisaniu** zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów **nie można wpisywać nowych** kandydatów pod rygorem nieważności wpisanej kandydatury. **Cofnięcie** przez wyborcę **podpisu**, jeżeli go już raz położył, **nie ma żadnego skutku prawnego**. Wnoszący **zgłoszenie** lub listę mają wszyscy razem wyznaczyć z pośród siebie **pełnomocnika**, upoważnionego do porozumiewania się z komisją wyborczą. Jeżeli pełnomocnika specjalnie nie wyznaczono, uważa się jako takiego tego wyborcę, który jest podpisany na **pierwszym** miejscu. Lista kandydatów otrzymuje **numer porządkowy** w kolejności jej zgłoszenia. Dla **każdego okręgu** wyborczego odbywa się numeracja **list oddzielnie**.

III. WYBORY RADNYCH MIEJSKICH.

Zgłoszonych **kandydatów** względnie w okręgach o 3 i więcej mandatach zgłoszone **listy kandydatów główna komisja** wyborcza **bada** w tym kierunku, czy zgłoszenia te odpowiadają obowiązującym przepisom. W tym celu przewodniczący głównej komisji wyborczej może wezwać wyborcę, który podpisał zgłoszenie lub listę i **zbadać własnoręczność jego podpisu** oraz uznać za **nieważny** podpis tego, który **nie stawił się na wezwanie** w terminie wyznaczonym jednak nie krótszym **niż 3 dni**. W razie uzasadnionej wątpliwości przewodniczący głównej komisji wyborczej celem stwierdzenia, czy kandydat **włada językiem polskim w słowie i piśmie** (ważne tam, gdzie kandydują osoby z mniejszości narodowych, posługujące się w potocznej mowie żargonem) może go **wezwać** w terminie nie krótszym niż 3 dni. Jeżeli wezwany **nie zjawi się** w terminie, główna komisja wyborcza **może** (ustawa nie mówi, że powinna) **skreślić** takiego kandydata. Wystarczającym **dowodem władania językiem polskim w słowie i piśmie jest stwierdzenie uczęszczania** (nie ukończenia) co najmniej przez **3 lata** do szkoły **powszechnej** bądź innej **równorzędnej lub wyższej**, w której **język polski był wykładowy** względnie nauka języka polskiego **była obowiązkowa**. W braku takiego dowodu sprawdzianem jest **napisanie w obecności przewodniczącego** głównej komisji wyborczej **paru zdań po polsku**, przy czym ani charakter pisma, ani błędy gramatyczne i ortograficzne nie mogą wpływać na ocenę władania językiem. Główna komisja wyborcza **skreśli** kandydata: 1) jeżeli brak jest jego **oświadczenia**, że zgadza się na zgłoszenie jego kandydatury i że posiada prawo wybieralności; 2) jeżeli zamieszczono go na **kilku listach**, a oświadczenia jego są opatrzone **jednakową datą**; 3) jeżeli kandydat wpisany został **po podpisaniu zgłoszenia lub listy**. W razie stwierdzenia **innych braków** lub wad, mogących spowodować nieważność zgłoszenia lub listy, bądź nieważność poszczególnych kandydatów, główna komisja wyborcza wezwie pełnomocnika listy **do usunięcia tych braków i wad**, i jeżeli wady te i braki nie zostaną usunięte w terminie w kalendarzu wyborczym ustalonym, główna komisja wyborcza stwierdzi nieważność zgłoszenia kandydatów lub listy w całości bądź nieważność tych kandydatów, co do których stwierdzono braki i wady.

Najpóźniej **na 3 dni** w miastach **do 15.000 mieszkańców, 5 dni** w miastach **do 60.000 mieszkańców i 7 dni** w miastach **ponad 60.000 mieszkańców** (Kraków) **przed dniem głosowania**, główna komisja wyborcza **ogłosi plakatami**: 1) w okręgach o 3 lub więcej mandatach **listy kandydatów**, a w okręgach o 1 i 2 mandatach **kandydatury**, uznane za ważne — z podaniem imienia i nazwiska kandydatów, ich wieku, zawodu i adresu zamieszkania. W ogłoszeniu tym listy kandydatów będą umieszczone w kolejności numerów, które im nadano, a kandydaci na nich w kolejności ustalonej na listach. Kandydatury w okręgach o 1 i 2 mandatach zamieszcza się w kolejności alfabetycznej nazwisk; 2) **dzień i czas** trwania **głosowania; 3) lokale**, w których odbędzie się głosowanie; 4) **pouczenie** o zakazie agitacji w dniu głosowania, sposobie głosowania i przyczynach nieważności kart do głosowania.

Głosowanie odbywa się **w niedziele lub dzień świąteczny** i to jednego dnia we wszystkich okręgach wyborczych najpóźniej **34 dnia** w miastach do 15.000 mieszkańców, **45 dnia** w miastach do 60.000 mieszkańców, zaś w miastach ponad 60.000 mieszkańców (Kraków) **nie wcześniej niż 60 i nie później niż 78 dnia** po zarządzeniu wyborów.

Przed rozpoczęciem głosowania komisja wyborcza winna zbadać czy **urna jest próżna**, po czym urnę **zamknie**. Od tej chwili aż do ukończenia głosowania urny **otwierać nie wolno**. Głosowanie winno odbywać się **bez przerwy od godziny 9 do 21**, a tylko wówczas może być **wcześniej zamknięte**, jeżeli wszyscy wyborcy umieszczeni w spisie **oddali swe głosy**. Głosowania przerywać **nie wolno**, a komisja wyborcza **może odroczyć** głosowanie jedynie z powodu **wydarzeń siły wyższej** (np. pożar, raptowna powódź, trzęsienie ziemi, napad uzbrojonych ludzi na lokal wyborczy itp.). Głosowanie może być w takich wypadkach odroczone **do dnia następnego**, a nie później, co należy publicznie ogłosić. W razie odroczenia głosowania akty i urnę wyborczą należy **opieczętować** i przechować pod osobistą odpowiedzialnością przewodniczącego komisji. Przed ponownym podjęciem głosowania, komisja zbada, czy **pieczęcie nie zostały naruszone**. W czasie aktu głosowania **od rozpoczęcia aż do ustalenia wyniku muszą być obecni** w lokalu wyborczym **przewodniczący** komisji względnie zastępca oraz **co najmniej 2 członkowie komisji**. **Oprócz** członków komisji **mogą** być w lokalu wyborczym obecni **przez cały czas trwania** aktu głosowania i w czasie ustalania wyniku — **mężowie zaufania** zgłoszeni przez pełnomocnika listy kandydatów. **Tylko jeden** mąż zaufania może być zgłoszony dla **jednej komisji** to znaczy, że tylu przy jednej komisji może być mężów zaufania, **ile list kandydatów** zostało w danym okręgu wyborczym zgłoszonych i przez główną komisję wyborczą ustalonych. **Mąż zaufania** powinien mieć **prawo wybierania w danym mieście** a nie koniecznie w odnośnym okręgu i winien okazać przewodniczącemu komisji **pismo upoważniające**, wydane przez pełnomocnika i potwierdzone przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Mężowie zaufania **mają prawo** zajmowania w lokalu wyborczym takich **miejsc, z których mieliby pełną możność dokładnego obserwowania wszelkich czynności wyborczych komisji**. Zachowaniem się swoim nie mogą oni utrudniać komisji spełniania czynności urzędowych, ani też wyręczać w tych czynnościach przewodniczącego i członków komisji.

Przewodniczący komisji wyborczej **czuwa nad** zapewnieniem **porządku** w czasie głosowania. W tym celu przewodniczący może **usunąć** z lokalu wyborczego każdego, kto porządek i spokój zakłóca, **wygłaszając w lokalu wyborczym przemówienia, rozdając ulotki lub też agitując w inny sposób tak wewnątrz jak i zewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 metrów**, których to czynności ustawa w art. 33 **wyraźnie zabrania**. Do przewodniczącego należy też wydawanie takich zarządzeń, które by zapewniły wyborcom dostęp do lokalu i urny wyborczej.

Oprócz wyborców nie wolno wchodzić do lokalu wyborczego osobom, **nie biorącym udziału** w głosowaniu lub czynnościach wyborczych. Wyborca wykonuje swoje prawo głosowania **osobiście — zastępstwo nie jest dopuszczalne**. Głosowanie odbywa się w ten sposób, że wyborcy podchodzą kolejno **do stołu**, przy którym urzęduje komisja wyborcza i **wymieniają** swoje nazwisko i imię oraz dokładny adres (ulica, numer domu). Przewodniczący lub członek komisji **sprawdza**, czy zgłaszający się wyborca figuruje w **spisie** wyborców. Po odszukaniu wyborcy w spisie, wyborca **otrzymuje** od przewodniczącego **kopertę ostemplowaną pieczęcią miasta** i wkłada do koperty tej kartę do głosowania, którą już poprzednio poza lokalem wypełnił, po czym kopertę **oddaje** przewodniczącemu, który **w obecności** wyborcy wrzuca ją do **urny** wyborczej. Po wrzuceniu koperty przewodniczący i wyznaczony przezeń członek komisji **odnotowują** w 2 egzemplarzach spisów wyborczych oddanie głosu.

Dopóki wyborca nie odda głosu, przewodniczący i każdy z członków komisji **ma prawo zakwestionować tożsamość jego osoby**. Do ustalenia **tożsamości** będą mogły służyć wszelkiego rodzaju **dokumenty**, wydane przez władze publiczne jak np. **dowody osobiste, książeczki wojskowe, paszporty zagraniczne, legitymacje urzędnicze i służbowe oraz emerytalne, zaświadczenia zarządu miejskiego, legitymacje Ubezpieczalni Społecznej** i t. p. Wyborca nie posiadający dokumentów uznanych przez komisję za wystarczające, może się powołać na **świadectwo 2 wiarogodnych osób, znanych komisji**.

Karty do głosowania mają być koloru **białego** — wszelkie inne kolory są **niedopuszczalne**. Nazwiska kandydatów mogą być na karcie głosowania **bądź wydrukowane** lub na **maszynie napisane**, bądź też napisane ręcznie (ale nie muszą być napisane własnoręcznie przez wyborcę). Wypełnienie karty nazwiskami kandydatów może być uskutecznione **w lokalu wyborczym za specjalną zasłoną lub poza lokalem. Koperty** mają być sporządzone **z papieru nieprzeźroczystego o jednakowej barwie i jednakowego formatu**. Oprócz pieczęci zarządu miejskiego nie mogą być one oznaczone **żadnym innym znakiem**. Koperty będą dostarczone wszystkim komisjom przez przewodniczącego głównej komisji wyborczej. Przewodniczący, członkowie obwodowej komisji wyborczej, osoby pełniące straż przy komisjach wyborczych oraz mężowie zaufania mogą **zamiast we właściwym obwodzie**, w którym są wpisani do spisu, **oddać głos w tym obwodzie, w którym w dzień głosowania urzędują**. W tym celu obwodowa komisja wyborcza wciągnie ich do spisu wyborców **dodatkowo** po przedstawieniu przez nich **zaświadczenia** właściwej komisji, że zostali skreśleni ze spisu w swoim obwodzie. **(Ciąg dalszy nastąpi).**

Z Krakowa

NAJSTARSZA w Polsce szkoła średnia obchodzi jubileusz 350-lecia swego istnienia. Jest nią gimnazjum Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie, przez długi czas nazywane św. Anny i mieszczące się dawniej naprzeciw akademickiego kościoła przy ul. św. Anny, ostatnio zaś w nowoczesnym gmachu przy placu Na Groblach. Dziś jest to liceum i gimnazjum akademickie, bo taką przyznano mu nazwę i udekorowano je krzyżem kawalerskim Polonia Restituta, czego żadne jeszcze nie miało gimnazjum, a tylko Uniwersytet Jagielloński i zasłużona w obronie Lwowa Politechnika. Gimnazjum Nowodworskiego wychowało Polsce w ciągu wieków tysiące dobrych obywateli i obrońców, a byli między jego uczniami ludzie głośnych później nazwisk z królem Sobieskim na czele. Tu chodzili do szkoły Matejko i Wyspiański, Tetmajer i Rydel. Stąd wyszli mężowie, którzy później stali się chlubą nauki polskiej. To też ze zdumieniem przed kilkoma laty Kraków usłyszał wiadomość, że miano tę czcigodną szkołę zwinąć, czemu w porę przeszkodzili wybitni ludzie, a byli uczniowie. Obecny jubileusz przypomniał społeczeństwu ogrom zasług szkoły ufundowanej przez kawalera maltańskiego Bartłomieja Nowodworskiego. Na zjazd byłych uczniów i profesorów przybyło około tysiąca osób, którzy ze wzruszeniem szczerym przeżywali tę uroczystość. Pierwszy dzień był niejako rodzinnym obchodem wewnętrznym, drugi publicznym. Pierwszego dnia w kaplicy szkolnej Mszę św. odprawił dawny uczeń, a później profesor tego gimnazjum, Ks. Biskup Rospond, drugiego dnia w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo celebrował Książę Metropolita Sapieha. Po obu Mszach odczytali Arcypasterze telegram Ojca świętego z apostolskim błogosławieństwem. Wzruszenie wywołała chwila, gdy najstarszego z żyjących b. uczniów powitał najmłodszy, a przypadek zrządził, że to byli wnuk i dziadek, prof. Uniw. Jag. dr. Zoll. Na akademii w teatrze minister Świętosławski udekorował złotymi Krzyżami Zasługi liczny poczet dawnych profesorów tego zakładu — z Ks. Biskupem Rospondem na czele. Wszystkie przemówienia miały nutę serdeczną, gdyż święto tej najstarszej polskiej szkoły obudziło w całym społeczeństwie uczucie wdzięczności za wychowanie tylu pokoleń dobrych Polaków.

W KRYPCIE ŚW. LEONARDA w dalszym ciągu robót dla obniżenia posadzki musiano rozebrać również sarkofag księcia Józefa Poniatowskiego i przy tej sposobności otwarto trumnę.

KONSEKRACJA TRZECH NOWYCH DZWONÓW. W parafii św. Szczepana w Krakowie w niedzielę dnia 27 listopada br. dokona Książę Metropolita Sapieha konsekracji trzech nowych dzwonów ofiarowanych: 1) SZCZEPAN (największy) przez parafian ku uczczeniu 1900-letniego jubileuszu śmierci św. Szczepana, patrona parafii. 2) ANDRZEJ ofiarowany przez ks. prepozyta Andrzeja Molińskiego. 3) JADWIGA ofiarowany przez inżynier. Adama i Jadwigę Harasowskich. Uroczystość odbędzie się o godzinie 10-tej rano po uroczystej sumie.

NA ZAKOŃCZENIE „Tygodnia muzyki religijnej" odbędzie się w kościele Jezuitów na Wesołej koncert muzyki religijnej chóralnej i organowej o godz. 5.30 w niedzielę 27 bm. „Tydzień" rozpoczął się po nabożeństwie w kościele św. Marka koncertem klasycznej muzyki wieków dawnych, poczem codziennie odbywają się wykłady wieczorne. Doroczny ten „Tydzień muzyki religijnej" jest uczczeniem jej patronki św. Cecylii.

NA KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI zbiórka przeprowadzona w dniu 6 listopada br. w 5 parafiach Krakowa przyniosła 130 zł. (sto trzydzieści złotych), które przesłano na ręce rektora Kat. Uniwersytetu Lubelskiego.

RDZENNIE POLSKIE wyroby znajdą się na wystawach sklepowych w dniach od 4 do 11-go grudnia z okazji tygodnia propagandy przemysłu polskiego, organizowanego w tym czasie w całej Polsce przez kupiectwo chrześcijańskie, które teraz wybija znaki na wyrobach pochodzących niewątpliwie od firm polskich. Jest to młot pod koroną. Organizatorom propagandy jest Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu. W Krakowie w sprawie zorganizowania tego tygodnia propagandy odbyła się konferencja delegatów różnych organizacyj na zaproszenie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, którego prezes Przyjemski wygłosił na ten temat ciekawy referat, zachęcając do utworzenia w Krakowie wzorem Wielkopolski ciała doradczego pod nazwą Rada Gospodarcza.

ĆWICZEBNE POGOTOWIE obrony przeciwlotniczej pogrążyło Kraków przez parę wieczorów i nocy w zupełnej ciemnicy dla wypróbowania jak zachowało by się miasto w razie napadu samolotów nieprzyjacielskich.

W UNIWERSYTECIE staraniem akademickich kół krajoznawczego i historycznego odbywa się cykl odczytów na temat „Poznajmy Spisz, Orawę i ziemię Czadecką". Zainaugurował go odczyt ks. dra Machaya p. t. „Jak walczyłem o swoją polskość".

PRZED KOŚCIOŁEM św. Piotra i Pawła w Krakowie figury apostołów znalazły się już w stanie tak opłakanym, że musiano pomyśleć o ich odnowieniu. W tych dniach odbyło się w tej sprawie na ratuszu posiedzenie komitetu w obecności Księcia Metropolity. Po referacie ks. dziekana Misia i ożywionej dyskusji postanowiono zwrócić się do społeczeństwa krakowskiego o ofiary dla zdobycia potrzebnego na ten cel funduszu.

PIERWSZY PRZYMROZEK tej jesieni nawiedził Kraków wyjątkowo o wiele później niż w latach poprzednich, bo dopiero nocą z 19 na 20 listopada, jako echo śniegów, które nagle pokryły nasze góry aż po regle.

Z Polski

NOWY DEKRET zmieniający ustawę prasową wywołał ze strony dziennikarzy i wydawców domagania się pewnych poprawek. Dobrze, że m. in. daje możność pismu skonfiskowanemu dochodzenia swych praw przed sądem we wszystkich instancjach. Zobaczymy jak będzie nowy dekret stosowany w praktyce. W każdym razie prasa powinna korzystać z większej niż dotąd swobody przy omawianiu zagadnień państwowych. Represje zaś powinny by objąć te pisma, które szerzą niezdrową sensację i demoralizują opisami zbrodni.

DEKRET O OCHRONIE państwa, który ma się lada dzień ukazać, zabroni podobno należeć do lóż masońskich.

DO SENATU powołał P. Prezydent m. in. kilku byłych lub obecnych ministrów, jak Bartel, Patek, Grabowski, Świętosławski, Roman, Kaliński, Osiński, z duchowieństwa ks. prałata Blizińskiego z Liskowa i ks. kan. dra Machaya z Krakowa, redaktorów Miedzińskiego, Olchowicza, Miłaszewskiego, b. ambasadora Wysockiego, b. wojewodę Gnoińskiego, przedstawiciela Zaolzia dra Wolfa.

KS. BISKUP ADAMSKI w towarzystwie ks. prałata Kaczyńskiego z Warszawy objechał parafie na Zaolziu, obejmując je w swój zarząd i stwierdził, że życie kościelne wraca tam do normy. Stanowiska proboszczów, wikarych i katechetów obejmują kapłani narodowości polskiej pochodzący z Zaolzia. Ważny urząd dziekana w Karwinie obejmuje ks. prałat Bilko, długoletni dyrektor centrali młodzieży katolickiej w Poznaniu.

MIĘDZYNARODOWY tydzień walki z rakiem związany z obchodem 40-ej rocznicy odkrycia radu przez Marię Skłodowską-Curie zaczął się uroczystością w sali Sorbony w Paryżu. Z głośnika ustawionego na katedrze w pewnym momencie odezwie się przez radio mowa prezydenta Mościckiego z Zamku warszawskiego, na którą odpowie prezydent republiki francuskiej Lebrun, a obie mowy usłyszą wszystkie radiostacje, także polskie w ojczyźnie genialnej uczonej, której wynalazkowi tyle ulgi zawdzięcza ludzkość wyniszczana chorobą raka.

BOHATERSKIE MIASTO Lwów, którego herb ma krzyż Virtuti Militari za obronę od hajdamaków przez dzieci-orlęta, obchodziło 20 bm. nadzwyczajnie uroczyście 20-lecie swego sławnego zwycięstwa. Głównym momentem obchodu była pontyfikalna Msza święta odprawiona przez ks. metropolitę Twardowskiego w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie wzniesionym jako wotum, gdzie też zawieszono ryngrafy pamiątkowe. Obchodu nic nie zakłóciło.

DOROBEK 20 lat ostatnich w dziedzinie komunikacji i transportu przedstawił przez radio min. Ulrych, przypomniawszy jaki stan rzeczy na naszej ziemi pozostawiła wojna. Nasze koleje wzbogaciły się o 1744 km. Na ten cel od chwili wprowadzenia waluty złotowej wydano miliard i 87 milionów zł. Na utrzymanie i rozbudowę kołowych dróg państwowych i samorządowych wydano w tym czasie miliard i 600 milionów, za co wybudowano przeszło 20 tys. km. nowych dróg, a nową nawierzchnię dostało 2500 km. Na budowę dróg wodnych wydało się tylko 260 mil. zł., ale i ta sprawa dozna wkrótce poprawy, zwłaszcza w kierunku usprawnienia żeglugi na Wiśle i wykorzystania wody dla energii elektrycznej. W budowie jest droga wodna Wisłą, łącząca Śląsk z C. O. P., oraz kanał Gopło—Wisła dla połączenia Wielkopolski z naszymi portami. Jesteśmy bardzo opóźnieni w zakresie przewozu, ale i na tym polu tempo teraz zostanie wzmożone. Minister w swoim sprawozdaniu podkreślił wysiłek rzeszy pracowników przewozu, liczącej 180 tys. ludzi. W ciągu 20 lat personel komunikacyjny dobrze się Polsce zasłużył i w chwilach gdy wszystko od niego zawisło, nigdy nie zawiódł.

NA POLITECHNICE lwowskiej zawieszono wykłady z powodu nowych rozruchów na tle walki przeciw studentom żydowskim.

W KATASTROFIE samochodowej pod Lwowem zginął dyrektor lasów państwowych śp. inż. Konrad Szubert, wracając z podróży służbowej.

W IWNIE W WIELKOPOLSCE bawiła w tych dniach w gościnie u hr. Mielżyńskich następczyni tronu holenderskiego księżna Julianna z mężem i malutką córeczką.

W KARWINIE zapisało się do szkoły czeskiej 3 dzieci, a do polskiej 2876.

W MORAWSKIEJ OSTRAWIE Czesi zwolnili iz pracy wszystkich Polaków.

O WOJEWODACH lwowskim i łódzkim krążą pogłoski, że p. Bilyk przejdzie ze Lwowa do Łodzi, na miejsce p. Józewskiego odchodzącego w stan spoczynku a na czele woj. lwowskiego stanie woj. Kostek Biernacki urzędujący teraz na Polesiu.

RADIO WATYKAŃSKIE (fala 48.47) będzie audycje polskie nadawało stale w czwartki zaczynając od 24. XI. o godz. 20.45.

PRZEWINIENIA popełnione przy wywozie majątku w Polsce zostały darowane specjalną amnestią w związku z dekretem dewizowym o przymusie zgłaszania mienia przez obywateli polskich za granicą. Ogłoszono, że dane wynikające z dopełnienia obowiązku zgłoszenia majątku posiadanego za granicą, nie mogą być użyte dla wymiaru podatków za rok, w którym nastąpiło zgłoszenie, ani za lata poprzednie. Okres amnestii kończy się 10 grudnia.

W SZKOŁACH powszechnych i średnich ferie zimowe trwać będą od 22 grudnia do 9 stycznia.

ZJAZD LITERATÓW z całej Polski, który miał się odbyć w pierwszych dniach grudnia w Cieszynie zachodnim dla zaznajomienia się z Zaolziem, został odłożony do pierwszych dni maja, ponieważ obecnie nie miałby sprzyjających warunków.

NA ZAOLZIE wybierają się wycieczki z różnych stron Polski, by poznać tę nową dzielnicę Rzplitej, tymczasem miasta tamtejsze nie są przygotowane w tej chwili na przyjęcie licznych gości i dlatego proszą, by na później odłożono masowe przyjazdy. Kuratoria już powstrzymały zamierzone wycieczki szkolne na Śląsk Cieszyński.

W CENTRALNYM Okręgu Przemysłowym, gdzie liczba osób zatrudnionych dochodzi do 100 tysięcy, a z rodzinami sięga do pół miliona, zachodzi gwałtowna potrzeba budowania mieszkań. W tych dniach wicepremier Kwiatkowski odbył po C. O. P. podróż inspekcyjną i wyjechał stamtąd zadowolony, gdyż w wielu wypadkach budowa nowych zakładów przemysłowych postępuje tak pomyślnie, że zostaną ukończone przed zapowiedzianym terminem.

W STARYM ŻYWCU skutkiem zbrodniczego podpalenia pożar strawił doszczętnie kilka stodół ze świeżymi zbiorami (na szkodę około 150 tys. zł.), należących do Polskiej Akademii Umiejętności.

Ze świata

SZKOLNICTWO KATOLICKIE W BAWARII PRZESTAŁO ISTNIEĆ.

W oficjalnym organie rządowym „Bayerische Regierungsanzeiger“ zamieszczono na pierwszej stronicy tłustym drukiem oficjalne „podziękowanie“ ministra dla spraw wychowania i kultu dra A. Wagnera dla tych, którzy w „przełomowej chwili w dziejach szkolnictwa niemieckiego“ współdziałali z czynnikami rządowymi w ich akcji o szkołę narodowo socjalistyczną. Podziękowanie to jest niejako finałem — jakże tragicznym — walki o szkołę, rozpoczętej przed laty przez obecny reżim w Trzeciej Rzeszy. W CHWILI OBECNEJ 5 I PÓŁ MILIONA KATOLIKÓW BAWARSKICH NIE POSIADA JUŻ ANI JEDNEJ SZKOŁY WYZNANIOWEJ, ANI JEDNEJ Z 5.223 SZKÓŁ KATOLICKICH, ISTNIEJĄCYCH PRZED 1933 R.! 780.000 DZIECI KATOLICKICH MUSI OBECNIE UCZYĆ SIĘ W SZKOŁACH NARODOWO-SOCJALISTYCZNYCH — PRZEPOJONYCH DUCHEM ANTYCHRZEŚCIJAŃSKIM. Powyższa cyfra dotyczy tylko dzieci szkół powszechnych w Bawarii. Do tego dochodzą jeszcze liczne (kilkaset) inne szkoły katolickie, gimnazja, wyższe zakłady dla dziewcząt, seminaria dla nauczycieli i nauczycielek itd. Wszystkie one zostały albo zlikwidowane, albo przekształcone na szkoły państwowe. Przed dojściem do władzy Hitlera było ogółem w Bawarii 7.449 szkół ludowych, z czego 5.223 katolickich, 1.943 protestanckich, 57 żydowskich i 216 szkół dla młodzieży różnych wyznań. Te ostatnie znajdowały się niemal wyłącznie w okolicach, zamieszkałych przez większość protestancką, mianowicie w okolicach Norymbergi i Fürth, można więc śmiało powiedzieć, że przed 1933 r. dzieci katolickie uczęszczały do szkół katolickich, w których nauczało przeszło 15.000 nauczycieli i nauczycielek, w tym kilka tysięcy zakonnic.

—oOo—

UNIWERSYTETY na Litwie, Łotwie i w Estonii wyraziły życzenie współpracy naukowej z uniwersytetami polskimi.

W RZĄDZIE LITEWSKIM ministrem spraw zagranicznych mianowany został Łozorajtis, który dotychczas tylko zastępczo pełnił te czynności, a który skorzystał z tej nominacji, by złożyć publiczne oświadczenie, że Litwa dąży do poprawy stosunków z Polską i będzie się starała usuwać z tej drogi wszelkie przeszkody. Rzecz dziwna, że na razie do prasy jeszcze ciągle dochodzą wiadomości o prześladowaniu Polaków na terenie Litwy Kowieńskiej.

W KŁAJPEDZIE narzekają dotychczas na to, że statki przywożące towary do Litwy, muszą wracać próżne. Przypuszcza się więc, że zacieśnienie stosunków między Litwą a Polską usunęłoby ten nienormalny stan rzeczy, gdyż wówczas wywóz towarów polskich zostałby skierowany na Kłajpedę. W tamtejszych kołach gospodarczych wiele sobie obiecują z wizyty, którą miałby litewski minister Łozorajtis złożyć w Warszawie.

W BERNIE szwajcarskim po ustąpieniu zajmującego tę placówkę przez lat 20 posła Modzelewskiego, objął stanowisko przedstawiciela Polski min. Komarnicki, który sprawy polskie reprezentował dotychczas w Lidze Narodów w Genewie.

SPRAWĄ ŻYDOWSKĄ w tej chwili zajmują się już wszystkie rządy, broniąc się przed napływem zbiegów z Rzeszy i poszukując po świecie kraju, do którego można by skierować masową emigrację żydowską. Polska oświadczyła komu należy, że ją ta sprawa najbliżej obchodzi. Chamberlain proponuje osiedlanie żydów z Niemiec w koloniach brytyjskich, ale wskazuje terytoria zbyt małe i nieodpowiednie. Polska domaga się, by żydzi wydaleni z Niemiec do Polski zostali wpuszczeni do Palestyny.

KRÓL WŁOSKI, który otrzymał od Papieża list w sprawie niezgodnej z katolicyzmem ustawy o małżeństwach Włochów z cudzoziemcami rasy aryjskiej wystosował do Ojca Świętego pismo, w którym zapewnia, że rząd faszystowski liczyć się będzie przy układaniu tej ustawy z prawami kościelnymi i uspakaja, że do żadnego konfliktu między Watykanem a rządem włoskim nie dojdzie z tego powodu.

WŁOSKI minister spraw zagranicznych hr. Ciano, zięć Mussoliniego, przybędzie z urzędową wizytą do Warszawy w grudniu. W tej sprawie porozumiewał się z nim już polski ambasador w Rzymie gen. Wieniawa Długoszowski.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w Rzymie, w czasie ostatnich uroczystości beatyfikacyjnych z niewytłumaczonej przyczyny zapaliło się jedwabne obicie tronu papieskiego, co natychmiast straż ugasiła, tak, że wypadek nie wzbudził w bazylice paniki.

POD RZYMEM zdarzyła się straszna katastrofa tramwajowa, w której oprócz wielu zabitych jest przeszło 100 osób rannych, a między nimi 50 śmiertelnych. Powodem było zepsucie się hamulców i zderzenie się pociągów w pełnym pędzie na jednotorowej linii. Wozy padłszy na siebie, wbiły się jeden w drugi.

PARLAMENT angielski znosi karę śmierci na razie na próbę w ciągu 5 lat.

W LONDYNIE zmarła bawiąca tam na kuracji królowa Norwegii imieniem Maude. Liczyła już blisko 70 lat. Była wnuczką angielskiej królowej Wiktorii i córką króla Edwarda VII, a żoną króla Hakona VII. Jej syn Olaf ożeniony jest z księżniczką szwedzką.

DO LONDYNU wędrują jeden po drugim królowie i ministrowie obcy. Po królu rumuńskim, który w drodze z Anglii odwiedził i Paryż, przybył do Londynu regent jugosłowiański, nie licząc wielu zapowiedzianych tam wizyt politycznych, budzących niepokój w Berlinie, podobnie jak podróż króla Belgów do Holandii.

MUSSOLINI wzywa emigrantów włoskich do powrotu do kraju.

DLA ZWALCZANIA BANDYTYZMU Niemcy wprowadziły sądy doraźne. Bez śledztwa wstępnego rozprawa odbywa się w 24 godzinach i wyrok zostaje zaraz wykonany.

WE FRANCJI, którą Deladier wyciąga z matni komunizmu, mnożą się głosy w prasie i na mownicach, że jedynie powrót do życia katolickiego uratuje naród i kraj od katastrofy. Nastroje społeczeństwa zwracają się ku Akcji Katolickiej, do której masowo idzie młodzież. Paryski dziennik „Figaro“ wzywa Francję, by na totalizm i rasizm niemiecki odpowiedziała chrystianizmem pojętym jako ów porządek katolcki, któremu Europa zawdzięcza swą cywilizację.

NA RUSI Podkarpackiej rozpętała się wojna domowa, w której czeskie wojska straszenie nękają zbiedzoną ludność, wyglądającą pomocy ze strony Węgrów. Tymczasem w Pradze uchwala się nową konstytucję z autonomią dla Słowaczyzny i Rusi.

DZIEŁA SZTUKI w Hiszpanii sprzedają czerwoni cudzoziemcom. Ponieważ pochodzą one ze zbiorów rządowych lub prywatnych i wszystkie są skatalogowane, rząd gen. Franco ostrzega przed ich nabywaniem, gdyż będą musiały być zwrócone prawowitym właścicielom.

W CHIŃSKIM MIEŚCIE Czang Cza olbrzymi pożar zniszczył wszystkie dzielnice i trwał pięć dni: w płomieniach zginęło 2 tys. ludzi.

ARMIĘ STANÓW ZJEDNOCZONYCH prezydent Roosevelt chce zwiększyć w ciągu czterech miesięcy z 400 tys. żołnierzy do jednego miliona, a liczbę samolotów bojowych pierwszej linii z 2320 do 9280.

RUMUNIA otrzymała od Anglii dużą pożyczkę, która wyniesie 8 mil. funtów szterlingów.

W EGIPCIE wielka radość, gdyż król Faruk i królowa Farida mają córeczkę, co oczywiście powitano w całym kraju uroczystościami.

NIEULECZALNIE CHORY, kaleka, z czterema klasami gimnazjum ginie w skrajnej nędzy. Łaskawe wsparcie dlań w pieniądzach lub w odzieży można składać Kraków Podgórze, św. Benedykta 13, m. 13.

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

9) Powieść.

— Chodźcie, chodźcie, bo wam obiad wystygnie.

— E, gdzieby ta wystygł.

— Ja dopiero jak przyjdę muszę nastawić na ogień, bo choćby chłopów w domu było kilku, to żaden nie poradzi koło kuchni... Powiadają, że to babska robota — dowodziła Wikta.

— Kiedy będzie wasze zebranie?

— Baśka zapowiedziała na dziś po nieszporach, ale pewnie nie przyjdzie i muszę ją zastąpić, bo u nich dziś będzie zebranie.

— Widziałaś się z nią?

— Jak wracała z kościoła. Ale jakaś smutna. Dała mi referat i prosiła, żeby za nią zebranie poprowadzić.

— A cóż ją obchodzą obrady chłopów? Chce się im zalecać, czy co?

— E, ona już ma kawalera — rzekła Wikta z przekąsem, kierując wzrok na Staszka.

On na to nie zwrócił uwagi. Ale koleżanki nagabywały Wiktę:

— Kogo?... No, powiedz kogo?...

— Ludzie już dawno o tym gadają.

— Że ludzie o tym gadają, to już musi tak być? Nic nie ma, ino drogę przez wieś. Ktoby się tak znowu palił do niej... — wtrąciła inna.

— Ja też słyszałem... Podobno ładny chłopiec. Ma nogi do samej ziemi i głowę na karku, a jak śpi, to nie je — żartował Staszek.

— O wilku mowa, a wilk tu. Przecież to o tobie mówią, że Baśka do ciebie zachodzi i że rozmawiacie, a ty niby o niczym nie wiesz... Nie udawaj Staszek!...

— Owszem, wiem o tym, że była przed tygodniem po książki i to wszystko. Rozmawiałem z nią tak, jak dziś z wami, ale czyż ludzie mogą powiedzieć, że się z wami będę żenił?...

— Nie, tego nie powiedzą, bo każdy wie, że ty wyżej celujesz, a Baśka przecież ma jakiś kurs, co u takiego jak ty więcej znaczy, niż dziewczyna z wianem. Baśka też udaje niewinną i wypiera się, a nawet płakała, że ją posądzają o takie rzeczy i ciebie w to wplątują, żeby ci dokuczyć, ale ja się ta już na sercowych sprawach znam...

— Mam tylu opiekunów, że mi się chyba nigdy nic złego nie stanie. Wcale ich o to nie prosiłem, a wszędzie się mną zajmują. Nigdzie nie chodzę, z nikim nie przestaję, a ciągle jestem na językach ludzkich. Ale mniejsza z tym.

— Każdy wie, jaki jest Wojtek i jakie brewerie z wami stroił. Kiedy się Baśka odważyła do was pójść, to ona ta już swoje myślała. Poszła ci się pokazać ze swoimi loczkami i tą nową spódniczką pasiatą, którą wzięła na spłaty.

— Ej, Wikta, tak mielesz tym językiem, a miło by ci było, jakby o tobie gadali? — zgromiła ją koleżanka.

— Nie udawaj teraz świętoszki, boś mi to też opowiadała.

— Kto? Ja?

— Ty.

— A kiedy?

— Widzicie ją... W oczy się zaprze, a jak szła od żniwa, mówiła, że Baśka była u Skublów i że się wystrychnęła we wszystko, co ma nowe.

— Dajcież spokój, bo się jeszcze pokłócicie o byle co — przerwał Staszek. — U nas drzwi dla gości w każdej chwili otwarte. Możecie przyjść, to nie będziecie zazdrościły Baśce.

— Chciałbyś, żebyśmy chodziły się zalecać?

— Głodnemu chleb na myśli — rzekł Staszek na pożegnanie. Uchylił kapelusza i skręcił w stronę domu.

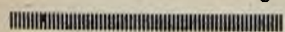
Drogą przejechał ktoś na motocyklu.

ROZDZIAŁ V.

Wojtek Rabczyk miał mętną przeszłość. Krążyły o nim różne pogłoski, ale nikt nie mógł dokładnie stwierdzić, ile w tym prawdy. Ongi podawano sobie z ust do ust, co Franek Fraś słyszał na jarmarku od jakiegoś handlarza koni, że Wojtek był kilka lat przed wojną agentem przy biurze werbowania dziewcząt na roboty rolne do Niemiec. Nawet ów handlarz podawał, ile od każdej dziewczyny nielegalnie zarabiał i ile okradł z pieniędzy, które wziął do przechowania, a faktycznie się wyparł, że nic nie brał. Dziewczęta nie miały dowodów i pieniądze krwawo zapracowane przepadły.

Inni, którzy z Prus wrócili, opowiadali, że Wojtek przywłaszczył sobie dużą sumę, otrzymaną od jakiegoś dziedzica Niemca w Prusach. Nie został pociągnięty do odpowiedzialności, bo ów pan zmarł nagle, a Wojtek znikł.

Fakt faktem, że się zapoznał na jakimś odpuście z Hanką Sobilską i zawrócił jej w głowie. Był wtedy mężczyzną słusznego wzrostu, przystojny i rozporządzał nie byle jaką gotówką, jak wykazywała książeczka z kasy, którą Hance kilka razy pokazywał. Hanka miała w zapisie kilkanaście morgów ziemi, a do tego zaliczała się we wsi do najprzystojniejszych dziewcząt. Mieszkała z matką na skraju Gliniarek w przysiółku nazywanym z dawien dawna Budzyn. Na przeszkodzie małżeństwu stanęła prawie cała wieś, bo nie chciano mieć jakiegoś tam przybłędy-światowca, który nie wiedzieć skąd przyszedł i co za jeden. (C. d. n.)





DZIAŁ ROLNICZY

Zalesianie nieużytków

Wiele kłopotów przysparza nam zalesianie terenów bagnistych, torfowisk, wrzosowisk, podmokłych łąk leśnych i stoków górskich. Nie można jednak zrażać się trudnościami, a przy zastosowaniu odpowiednich sposobów na pewno osiągniemy dodatnie wyniki. Kilka z tych najprostszych i najlepszych sposobów omówimy w niniejszym artykule.

Bagna musimy przed zalesieniem osuszyć, kopiąc rowy ssące i odprowadzające. Rowy te prowadzone po linii spadu terenu pozostawiamy zwykle otwarte (nie nakryte). Po roku można już przystąpić do zalesienia, używając sadzonek olchy czarnej, jesiona lub wierzby, które wysadzamy na kopcach wysokich na 20—40 cm. Kopce te usypujemy z ziemi wybranej obok, oczyszczając ziemię z trawy w tym miejscu, na którym kopczyk ułożymy. Na szczycie kopca robimy kołkiem otwór, w który wpuszcza się sadzonkę i następnie rękami obciska. Jeżeli na terenie bagnistym znajduje się woda stojąca (bez odpływu) i nie mamy nadziei osuszenia terenu, wtedy należy się zastanowić szerzej nad możliwością założenia np. stawu rybnego, zamiast przeprowadzać dość kosztowne sadzenie na kopczykach.

Torfowiska niskie, zawierające więcej związków mineralnych nadają się lepiej do zalesienia, niż torfowiska wyżynne. Płytkie warstwy torfu należy dobrze wymieszać z glebą mineralną i dopiero wtedy sadzić olchę lub wierzbę. Grube warstwy torfu trzeba przekopać aż do gleby mineralnej, wydobyć ją na powierzchnię i następnie zasadzić sosną i brzozą. Najkorzystniej jest usypać kopce z ziemi wybranej z głębokich rowów, uformować je na 5 m. średnicy i dopiero sadzić.

Wrzosowiska występują na glebach pozbawionych wapna, w których tworzą się pokłady t. zw. rudowca (orsztynu). Często spotykamy je po wyciętych lasach sosnowych, co świadczy o tym, że są to tereny leśne, które musimy na nowo zalesić. Jeżeli mamy do czynienia z grubym pokładem rudowca, wtedy stosujemy uprawę głęboką polegającą na wykopaniu rowu, z którego ziemię wyrzucamy na jedną stronę rowu. Obok kopiemy drugi rów, wyrzucając ziemię do pierwszego rowu. W ten sposób zewnętrzna warstwa gleby dostaje się na spód, wewnętrzna zaś warstwa rudowca na wierzch. Zalesienie przeprowadzamy dopiero wtedy, gdy warstwa rudowca ulegnie rozsypaniu się. Przy płytkich pokładach rudowca stosujemy uprawę płytką, polegającą na wypaleniu wrzosowiska i pozostawieniu go na 1—2 lat bez uprawy. Po 2 latach stosuje się orkę i wysiewa łubin oraz nawozi wapnem. W 3-cim roku sadzimy dopiero brzozę, dąb lub modrzew i jodłę. Sadzenie sosny lub świerka nie daje dobrych wyników. Z zalesieniem wrzosowiska nie powinno się zwlekać, gdyż co roku gleba staje się gorsza i trudniejsza do zalesienia.

Podmokłe łąki leśne zalesiamy zwykle olchą czarną dwuletnią. Często jednak zdarza się, że po 2—3 latach olcha ginie. W takich wypadkach najlepiej jest sadzić sosnę na kopczykach lub grobelkach. Jeżeli podmokła łąka leśna zajmuje znaczniejszy obszar, a zalesienie jej byłoby i ryzykowne i drogie, wtedy należy wziąć pod uwagę możliwość założenia stawu rybnego. W górskich położeniach zalesienie przeprowadzamy w dwóch częściach. Najpierw wprowadzamy sosnę i brzozę, a po 30 latach pod ich osłoną dosadzamy buka i jodłę, usuwając sosnę i brzozę.

Gołoborza tworzą się wskutek spłukania warstwy urodzajnej gleby i odsłonięcia kamieńców. Ponieważ najczęściej dzieje się to na stromych stokach lub ściankach, przeto musimy najpierw stoki te zabezpieczyć przed spłukiwaniem przez grodzenie płotkami. Płotki te budujemy poziomo po stoku nierównomiernie (w szachownicę), aby się wzajemnie uzupełniały. Długość jednego płotku wynosić winna najwyżej 10 m. Można również budować małe kosze z wierzby, w których sadzi się sadzonki na glebie urodzajnej. Kilkanaście takich koszyków z sadzonkami otacza się wspólnym wałem z kamieni. Do zalesienia użyć najlepiej świerka, jarzębinę, brzozę, modrzewia, w położeniach wyższych olchę.

Usypiska nad potokami górskimi zalesiamy wierzbą, jaworem, wiązem górskim lub jesionem.

POŻYTECZNA DZIAŁALNOŚĆ KAS BEZPROCENTOWEGO KREDYTU NA WSI.

Kasy bezprocentowego kredytu dla rolników Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej rozwijają się pomyślnie. Istnieje już 36 oddziałów Kasy bezprocentowej, przy czym ogólna ilość członków wynosi 4.870, w tym członków zwyczajnych 4.752, wspierających 74.

Do końca sierpnia b. r. wypłacono pożyczek na ogólną sumę 170 tys. 885 zł. Najwięcej pożyczek udzielono w okręgu wadowickim.

Jak wiadomo, pożyczki są udzielane gospodarzom najbiedniejszym, to jest tym, którzy posiadają do 3-ch morgów ziemi. Daje się więc pożyczki w wysokości do 250 zł., płatne w ciągu 2-ch lat na zakup inwentarzy, podniesienie hodowli zwierząt, na zakładanie sadów, na budowę gnojówni i t. p. Najwięcej pożyczek przypada na zakupno krów.

W ramach Kas bezprocentowego kredytu dla rolników znajduje się fundusz młodzieżowy, z którego udzielane są pożyczki na zakupno warsztatów, zakładanie placówek handlowych i przemysłu ludowego, na zakupno owiec, pni z pszczołami, zakładanie sadów i t. p.

POŻYCZKI NA SADY.

Państwowy Bank Rolny w Krakowie, otrzymał z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej pewną kwotę, przeznaczoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na pożyczki dla uczestników scalenia, na zakładanie sadów. Tak przy samym zakładaniu sadów, jak i przy doborze odmian drzew owocowych uczestnicy scalenia będą mogli korzystać z zorganizowanej przez Krakowską Izbę Rolniczą pomocy fachowej. Pomoc ta ułatwi założenie dobrych choć niewielkich sadów, z których zbiór powinien nie tylko pokryć potrzeby właściciela i jego rodziny, lecz ponadto winien dać pewną nadwyżkę na sprzedaż, co zwiększyłoby dochody ze scalonego gospodarstwa.

Pożyczki na ten cel będzie przyznawał Państwowy Bank Rolny na podstawie opinii właściwego Starostwa (Komisarza Ziemskiego), do którego należy składać podania o tego rodzaju pożyczki po zasięgnięciu informacji, że składający podanie może pożyczkę tę uzyskać.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Oziminy dobrze przedstawiają się. Wschody i wzrost ozimin, dzięki odpowiedniej wilgoci w glebie oraz dość ciepłej pogodzie, następowały szybko, tak, że obecnie przedstawiają się dobrze.

Spis mleczarń. Do rejestru Izb Rolniczych zgłoszono blisko 10 tysięcy zakładów mleczarskich. Z liczby tej zarejestrowanych zostało już około 6 tysięcy mleczarń.

Rejestracja zwierząt zarodowych. W całym kraju prowadzi się obecnie rejestrację materiału zarodowego bydła, trzody chlewnej i owiec. W dniu 1 kwietnia br. wpisanych było do ksiąg zarodowych 35 tysięcy sztuk bydła, 19 tys. 330 sztuk owiec, 4 tys. 402 sztuk trzody chlewnej. Pod kontrolą mleczności było w roku 1937/38 ogółem około 104 tysiące krów.

Licytacja majątków. Wileński Bank Ziemski wystawił ostatnio na licytację 389 majątków ziemskich o łącznym obszarze przeszło 252 tysiące hektarów ziemi na terenie 41 powiatów. Obwieszczenie licytacyjne nie obejmuje majątków, oszacowanych poniżej 5 tysięcy złotych.

Gdzie kupić materiał hodowlany. Wskutek niemożności zorganizowania dorocznego jarmarku na materiał hodowlany w okresie jesiennym br. w Krakowie z powodu niewygasłej jeszcze pryszczycy, Związek Hodowców bydła podaje do wiadomości, że w oborach większej własności i w pow. związkach włościańskich jest pewna ilość dobrego materiału męskiego do sprzedaży. Zapytania należy kierować do Związku Hodowców bydła przy Krakowskim Tow. Rolniczym.

Ceny zboża: W Krakowie na giełdzie płacono 21 listopada za 100 kg.: żyto 14,60—14,80; pszenica 19,50—19,75; jęczmień 14.50 do 14,75; owies 16—16,25; otręby żytnie 8,75—9.

Bartos Gaduła



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — Tę moją gawędę powiem ciekawem cytelnikom a jesce kielka razy ciekawsem od nich cytelnickom, nasego „Dzwonu Niedzielnego", o mnie Bartosu Gadule, a oprócz tego poprosę Ks. Redaktora coby tes dał w środku tej mojej o mnie gawędzie, moją gębografiją. Fotografiją tę cyknął a potem odbił na papiyrze mój syn Stasek, podporucnik junaków, a w razie potrzeby cy wojny, zołnierzy nasych obrońców i zwycięzców. Gębografiją tę, kiedy syn mój był we wrześniu na urlopie kozołem mu odbić ino po piersi, bo reśta jak wańtuch do którego co najmniej trzy razy dnia kłaś trzeba, albo i nogi co niezawsze proctąm drógą postępują, bardzo małe znacenie mają na cłowiecej fotografiji. A prosę sie cytelników nie gniewać na mnie Bartosa Gadułę, ze tą gawęndą moją i gembografijąm, sam siebie jak na ten przykłod ozon — kwalę. Ze tak nie jest, sami to zrozumiycie kiedy sie na moją gębografiją przypatrzycie, bo tak straśnie mizerny, płony i nicemny jestem na tej gębografiji, ze to nie jest zadno ani pycha, ani chwalba samego siebie, ale skromnoś i pokornoś unizona. Drugo przycena ze poprosiłem zeby ta gębografijo moja była w „Dzwonie Niedzielnym" jest tako: Jednego dnia letniego gorącego, kiedy mój syn pasł nase dwie krowy na powrozie, hiśpańskie muchy i te nase krajowe bąki zaceny tak dokucać krowom, ze krowiny ogony w górę jak proporce, wyrwały się pastyrzowi i przegalopowały sąmsiadce Jaborkowej przez zimniaki. Zrobiły skody moze na pięć grosy, bo trzeba było krówskie raci w zimniakach zabliźnić kopacką, ale sąmsiadka narobiła kłopotu harmideru i swaru za jakie pięć złotyk i wjechała z gębbą na moją córkę niesłuśnie, bo przecie krowy nie jej ino ojca i matki. Kiedym sie o to przezywanie mojej córki ujan, sąmsiadka Jaborkowa nań ze na mnie! — Wyglądocie jak zbój, w ocy sie nikomu niepopatrzycie, a jo jej znowu na to odgrzeboł sie, ze ona wyglądo jak zielono zaba i porę jesce niegrzeceności powiedzieliśmy sobie jak to zwycajnie bywo pomiędzy bliskiemi bliźniemi sąmsiadami. Z tego zbójeckiego porównanio mnie przez moją sąmsiadkę dałem tę moją gębografiją, do „Dzwonu Niedzielnego", niech tysiące cytelnicek jego osądzą cy to prowda zem taki zbójowaty. Nikogom w zyciu nie zabiył ani nawet nie zbiył. Jak mogę tak zyję, nikomum nic nie winien ino Bogu ducha i kilkanaście złotyk Kasie Stefcyka i bratu Józkowi, dlo tego na tego zbójcę jak mnie sąmsiadka ta nazwała, zgodzić sie nimogę, a wy tes zapewne, cytelnicy z cytelnickami „Dzwonu Niedzielnego". Co prowda znowu, to ocy moje za młodych lat, śmiejące, jarzące i wesołe inacej jus teros patrzą na ten świat, tak akurat jak jest na tej mojej gębografije. Wypatrywały sie one od dzieciństwa, na to słonecko promieniste, na te poranne i wiecorne zorze, na te tęcze, błyskawice, na te wiesny kwieciste, niebo gwieździste, na ten piękny w dawniejsyk casach świat Boży, jak w teraźniejsyk casak jus nie jest... Wypatrzyły sie te moje ocy za casów parobcych, kawalerskich, najwięcej na tę moją narzeconą wójtównę Magdusię bo niewiem cy na prowdę cy sie jem przewidziało, ze drugiej takiej urodliwej, pięknej nima na całem świecie... Jej corniόskie ocy widziały mi sie takie jak świetojańsko nocka. Wypatrzyły sie te moje ocy, przygasły, wypłowiały i przyślepły na staros a i ocy mojej żony tej dawnej Magdusi tes przygasły a jezeli sie popatrzą na mnie to gniewnie kiedy chce ukradkiem mleka chlipnąć, śmietany liznąc, gruzełkę twarogu hapnąć... Niedziwcie sie cytelnicy tym dwom krychom na cole pomiedzy ocami na mojej gębografiji bo one sie zrobiły od tego patrzenio i myślenio, jaki to jest ten świat teraźniejsy!...

PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.